

MIECZYŚLAW WRZOSEK (Białystok)

ZACZĄTKI NIEMIECKIEGO SYSTEMU OKUPACYJNEGO NA TERYTORIACH POLSKICH OPANOWANYCH PRZEZ WOJSKA NIEMIECKIE JESIENIĄ 1939 ROKU

Genezy Generalnego Gubernatorstwa należy się doszukiwać w koncepcjach nowego, narodowosocjalistycznego ładu na Wschodzie. Konieczność taka wynika stąd, że ziemie polskie wchodzące w skład Generalnego Gubernatorstwa stanowiły obszar, na którym te koncepcje znalazły swoje zastosowanie. Można nawet uznać, że twór terytorialny, obdarzony mianem Generalnego Gubernatorstwa, stanowił swoistą próbę ucieleśnienia tych polityczno-terytorialnych zamysłów Adolfa Hitlera, które datowały się od 1920 r.¹

Szczegółowe ujęcie takich propozycji Hitlera, które odnosiły się do projektowanych przez niego rozwiązań terytorialnych, znajdujemy w elaboracie programowym ogłoszonym jako *Mein Kampf*. Hitler wysunął w nim bez żadnych osłonek postulat opanowania terenów wschodnich oraz urządzenia ich na niemiecki, a ściślej rzecz biorąc, na narodowosocjalistyczny sposób. Nie chodziło mu o jakieś drobne przesunięcia terytorialne, nawet nie o odzyskanie tych polskich obszarów, które w wyniku wcześniejszych podbojów oraz rozbiorów znalazły się pod niemieckim panowaniem, a w granicach cesarstwa niemieckiego pozostawały do 1918 r. Hitler snuł plany zaboru olbrzymich przestrzeni Europy Wschodniej, które mogły stanowić rezerwar taniej siły roboczej, bazę źródeł surowcowych i obszar kolonizacji zakrojonej na wielką skalę. Tereny te miały być, jak to wynika niedwuznacznie z zamierzeń Hitlera, kolosalnym rozszerzeniem niemieckiej przestrzeni życiowej, czyli tak zwanego Lebensraumu². Obszary projektowanej niemieckiej przestrzeni życiowej były zakrojone w planach Hitlera na tak wielką skalę, że musiało w tym wypadku chodzić zwłaszcza o olbrzymie obszary Związku Sowieckiego i na nie właśnie zupełnie otwarcie wskazuje Hitler w *Mein Kampf*³.

W toku analiz dotyczących szans takich zamysłów terytorialnych i rozważań związanych z możliwością pozyskania sprzymierzeńców dla niemieckiej polityki w ogóle, wskazywał Hitler, niby przy okazji, właśnie na Francję, jako największego przeciwnika. Mienił to państwo nawet „nieprzejednanym wrogiem śmiertelnym narodu niemieckiego”⁴. Rozprawa z tym wrogiem, jak wskazywał, to nieuniknione zadanie Niemiec. Wagę tego zadania podkreślał z taką siłą, że nasuwa się nawet

wątpliwość, czy nie było ono nawet ważniejsze niż realizacja niemieckich celów na Wschodzie. Wątpliwość tę próbował rozproszyć wybitny angielski historyk dziejów najnowszych Trevor-Roper i czynił to, jak się wydaje, z powodzeniem. Wskazywał on, że myśl o wschodnim, kontynentalnym imperium niemieckim była u Hitlera ideą trwałą, a oburzenie i wściekłość, z jaką występował w 1923 r. przeciw Francji, należy tłumaczyć faktem, że Francja była wówczas ostoją systemu przymierzy wschodnioeuropejskich, systemu stojącego na przeszkodzie w realizacji zaborczych zamysłów na Wschodzie⁵.

Zamierzeń ujawnianych przez Hitlera nie traktowano jednak poważnie ani w tych środowiskach zagranicznych, które obserwowały ruch narodowosocjalistyczny, ani nawet w samych Niemczech. Sądono mianowicie, że Hitler zapewne nie myśli na serio o tym, co napisał w *Mein Kampf*, a jeśli nawet myśli, to nie jest w stanie tego zrealizować⁶. W poważne traktowanie planów nie wierzono z powodu ich publicznego propagowania. Nie rozumiano tej swoistej metody maskowania właściwych celów politycznych, obliczonej na to, że nikt z tak zwanych trzeźwo myślących nie wierzy, by narodowi socjaliści chcieli ujawniać swoje plany⁷. W realność tych koncepcji nie wierzyła nawet część samych narodowych socjalistów. Herman Rauschning pisze ponadto: „Kto słyszał, jak podobne koncepcje rozwijano w czasach, kiedy Niemcom groziła wojna prewencyjna z powodu akcji dozbajania, musiał uznać je za niedorzeczne przechwałki. Wyznam, że sam je tak oceniałem”. Następnie Rauschning konstatuje: „Urzeczywistnienie ich – tych planów – stało się już dziś mniej utopijne”⁸.

W istocie rzeczy nawet te gigantyczne zamierzenia Hitlera nie były czymś ostatecznym. Ustupują one na drugi plan, a ich miejsce w programie narodowych socjalistów zajmuje cel jeszcze większego formatu. Celem tym było panowanie nad światem. Dążenie do tego celu wymienia Rauschning jako najważniejsze zadanie, które narodowi socjaliści zamierzali rozwiązać.

W formułowaniu dążeń do panowania nad światem, pojmowanych jako najważniejsze zadanie narodu niemieckiego, zdaniem Trevora-Ropera, utwierdził się Hitler w wyniku studiów nad perspektywami rozwoju ludzkości. Studia te doprowadziły go do wniosku, że świat stoi wobec historycznego przełomu, że kończy się panowanie imperiów morsko-kolonialnych, a przyszłość przypadnie tym narodom, które będą w posiadaniu wielkich przestrzeni kontynentalnych. Snując następnie wątek takiego rozumowania, miał Hitler dojść do przeświadczenia, że naród posiadający wielkie przestrzenie kontynentalne może przy współczesnym stanie techniki pokusić się o panowanie nad światem. Uznał ponadto, że narodem zdolnym tego dokonać jest właśnie naród niemiecki⁹.

Trudno obecnie wydać sąd stanowczy, czy wywody historyka angielskiego pokrywały się z procesem myślowym Hitlera. Rzeczą niewątpliwą jest jednak, że w 1923 r. marzył Hitler o takiej rewolucji, która będzie czynnikiem twórczym w randze historyczno-światowej. Już wówczas myślał również o panowaniu nad światem¹⁰.

Idee Hitlera przejęło następnie grono jego najbliższych współpracowników, którzy wielokrotnie roztrząsali problemy związane z realizacją takich gigantycznych zamysłów i czynili to dość często w obecności samego wodza partii oraz przy czynnym jego współdziałaniu. Herman Rauschning, który na początku lat trzydziestych cieszył się wyjątkowym zaufaniem Hitlera, odsłonił w znacznym stopniu przebieg oraz konkluzje takich rozważań i ujawnił z całym naciskiem, że panowanie nad światem zostało zaakceptowane jako naczelną dążenie narodowego socjalizmu, jako centralny i najbardziej istotny punkt jego programu. Rauschning wskazywał ponadto, że „w myśl wyraźnego oświadczenia Hitlera, tylko takie wymiary usprawiedliwiają wielki wysiłek całego narodu, grożący zupełnym jego wyczerpaniem”¹¹.

Dla potwierdzenia swoich wniosków Rauschning powołał się na wypowiedzi niektórych wybitnych narodowych socjalistów. W oparciu o sąd barona von Freytag-Loringhove¹² stwierdził, że „nie ma w ogóle stopnia nasycenia, gdy chodzi o wolę polityczną narodowego socjalizmu”, a dalej konstatuje, iż „polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy przekracza wszelkie granice i więzy, jakie w sposób rozsądny nałożył sobie dotychczas jakikolwiek naród”¹³.

W ujęciu Alfreda Rosenberga¹⁴ najwyższym celem dla narodowego socjalizmu było „sprawiedliwe dzieło pokoju”, które miało polegać na tym, że: „Nowy pokój powinien uczynić Niemcy panem naszego globu”. Miał to być pokój wynikający nie z dążeń pacyfistycznych, lecz „wyrąbany zwycięskim mieczem narodu panów, biorącego świat w służbę wyższej kultury”¹⁵.

Spośród licznych wypowiedzi, które można by tu przytoczyć, na specjalną uwagę zasługuje znamienne oświadczenie Karla Haushofera¹⁶, bo określa ono właściwie nerw nowej niemieckiej woli politycznej. Jest nim: „Wiara w przywództwo w skali polityki światowej. Mistyczna wiara w posłannictwo światowe, które w czasach ucisku stopniowo obezwładniającego, wywołuje niesłychane wzmocnienie i zahartowanie wewnętrzne, aby w odpowiedniej chwili dać gotowość do najwyższych osiągnięć”¹⁷. Interpretując tę wypowiedź Rauschning stwierdza: „Nowe władztwo, znaczenie w świecie, przekształcanie świata, hegemonia nad światem, oto kierunek rozpatrywanych przez nas dotychczas pobudek nowej niemieckiej polityki międzynarodowej”, następnie zaś dodaje: „Ale nie zmierzają one do Wielkich Niemiec, nie poprzestają na roli porządkowej w przestrzeni europejskiego środka, ich dążenia nie ograniczają się bynajmniej do koncepcji transkontynentalnych”¹⁸. Ciekawa jest ponadto wypowiedź Giselhera Wirsinga¹⁹. Stwierdził on, że w 1938 r. Niemcy osiągnęły w Europie silną pozycję, graniczącą niemal z hegemonią. Nasuwało się więc pytanie – do czego zatem Hitler jeszcze zmierza? Na pytanie to publicysta niemiecki odpowiada: „Do totalnej rewizji, nie zaś do odwetu, nie do przywrócenia granic z r. 1914, oto do czego dążą Niemcy, do całkiem nowego ładu”²⁰.

Planowane imperium światowe, cel dążeń narodowych socjalistów, miało być oparte na sile policyjno-wojskowej i zbudowane w taki sposób, aby Rzesza Wielkoniemiecka stała się czynnikiem centralnym i o wszystkim decydującym. Rozwój tego imperium miał być oparty nie na współpracy żyjących w nim narodów, lecz

na absolutnym przywództwie Niemców z jednej i na bezwzględnym podporządkowaniu innych narodów z drugiej strony²¹. Inaczej być nie mogło, bo stałoby się to sprzeczne z duchem ruchu narodowosocjalistycznego, a także z istotą celu, do którego on dążył. Na rezygnację z metod władztwa nie mógł sobie pozwolić narodowy socjalizm nawet wobec Austriaków, członków tego samego szczepu narodowego²².

W stosunku do przedstawionego, zasadniczego celu dążeń narodowych socjalistów wszelkie inne przedsięwzięcia należało traktować tylko jako środki, jako etapy na drodze do tego celu. Takim najważniejszym etapem, warunkującym wszelkie powodzenie tej niesamowitej koncepcji, miało być opanowanie olbrzymich przestrzeni na Wschodzie, co stanowiło już samo w sobie gigantyczne przedsięwzięcie. Warunkiem jego realizacji miało być, jak to zostało zaznaczone, rozbicie Związku Sowieckiego. Myśl o zbrojnej rozprawie ze Związkiem Sowieckim stanowiła też jeden z dogmatów w całej, zakrawającej na fantazję koncepcji.

Po rozbiciu Związku Sowieckiego i opanowaniu olbrzymich przestrzeni na Wschodzie miał nastąpić okres organizowania olbrzymiego imperium kontynentalnego. Przewidywanych rozwiązań terytorialno-ustrojowych na razie nie przygotowywano w szczegółach. Czyniono to dopiero później, prawdopodobnie w 1942 r., kiedy realizacja koncepcji wydawała się już rzeczą przesądzoną i bliską. Było to sformułowane w ramach wielkiego założenia pod nazwą „Generalplan Ost”²³.

W okresie poprzedzającym właściwą realizację wschodnich koncepcji przestrzennych narodowego socjalizmu na Wschodzie, a więc jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej, trwało już formułowanie nowych konstrukcji i zasad prawa międzynarodowego. Zasadom owym nadawano takie formy, aby nie kolidowały one z podejmowanymi zamierzeniami. Narodowosocjalistyczne Niemcy uznawały potrzebę formułowania nowych norm prawa międzynarodowego. Wyrastała w ten sposób nowa, narodowosocjalistyczna doktryna w dziedzinie prawa. Kształtowała się ona w duchu specyficznego rozumowania, którego istotę nader trafnie przedstawił Alfons Klafkowski pisząc: „Rzeszy nie odpowiadają istniejące prawa międzynarodowe. Wysuwa ona więc nowe zasady i koncepcje. Wystarczy od tej chwili, jeżeli Rzesza będzie przestrzegać proponowanych przez siebie zasad. Jeśli inne państwa odrzucą propozycje niemieckie, to ład międzynarodowy należy zorganizować siłą. Przystępując do organizowania siłą tego ładu Rzesza odrzuca przede wszystkim te zasady, które mogłyby stanowić zapórę przeciw rozwinięciu siły”²⁴.

Przedstawiciele narodowosocjalistycznej doktryny prawa międzynarodowego podjęli także wysiłek mający na celu ustalenie pojęć odpowiadających tworom przestrzenno-ustrojowym, które miały się wyłonić jako wynik nazistowskich koncepcji terytorialnych na Wschodzie. Rozróżniali oni zasadniczo trzy podstawowe pojęcia, a mianowicie: „Grossdeutsches Reich”, „Lebensraum des deutschen Volkes” i wreszcie tak zwaną „Grossraum”²⁵. Pierwszemu pojęciu, przeznaczonemu dla jądra życiowego wielkiej przestrzeni niemieckiej, odgrywającego wobec tej przestrzeni rolę pierwiastkową oraz centralizującą, miał odpowiadać kraj zasiedlony przez Nie-

mców i stanowiący państwo niemieckie w ścisłym tego słowa znaczeniu. „Lebensraum” w zamierzeniach narodowych socjalistów miał występować jako przestrzeń z właściwą Rzeszą dość wyraźnie zespolona, przewidziana początkowo jako teren wszechstronnej eksploatacji ekonomicznej, a następnie kolonizowana w miarę wyczerpywania się przestrzeni życiowej w Rzeszy właściwej. Wreszcie „Grossraum” – obszar od Rzeszy nieco mniej uzależniony, olbrzymi rezerwar siły roboczej, surowców, wszelkich bogactw gospodarczych, źródło tanich rezerw, których uruchomienie oraz właściwe wykorzystanie miało stanowić warunek i środek do panowania nad światem. Należy się tu jednak zastrzec, że nie doszło do ścisłego określenia ostatecznych granic terytorialnych w odniesieniu do poszczególnych stref planowanego imperium. Przewidywania dotyczące tych granic miały charakter płynny i zależały od militarnych powodzeń oręża niemieckiego.

Istniały też ogólne, bliżej nie sprecyzowane zamysły w odniesieniu do zasad związanych z przestrzennym urządzeniem Wschodu. Rauschning podaje, że na początku lat trzydziestych przysłuchiwał się poświęcanym temu problemowi rozważaniom współpracowników Hitlera.

Takie rozważania odbywały się niekiedy nawet w obecności wodza Rzeszy. Z tych rozważań stopniowo wyłaniał się wniosek, że Rzesza powinna być od wschodu otoczona wieńcem państw na poły suwerennych, związanych z Rzeszą mocnym sojuszem wojskowym i prawnopństwowym. „Podmiotami ich życia gospodarczego i politycznego miały być niemiecka warstwa górna. Niemiecka wielka posiadłość ziemska uprawiałaby ziemię posługując się robotnikami obcej rasy. Niewyczerpane bogactwa ludnościowe tych krajów mogłyby też być wyzyskane w Rzeszy do wykonywania prac mniej wykwalifikowanych, podczas gdy naród niemiecki we wszystkich dziedzinach gospodarowania oddawałby się wyłącznie pracy wykwalifikowanej”²⁶.

W granicach tego obszaru, rozległego i poddanego intensywnej eksploatacji, miały się znaleźć państwa bałtyckie, Rumunia, Węgry, Jugosławia i oczywiście Polska. Hitler przysłuchiwał się tym rozważaniom nie zabierając głosu.

Dopiero na zakończenie stwierdził niejako w konkluzji, że w zasadzie zgadza się z tymi wywodami. Dodał ponadto, że jednak zajdzie potrzeba wysiedlenia dotychczasowych mieszkańców, a gdy już uzyska się rzeczywiście pustą przestrzeń, wówczas winno dojść do ukształtowania zwartych osiedli dla chłopów niemieckich. Dopiero wtedy, jak to z naciskiem podkreślił, optaci się ofiara złożona przez całą młodzież na wojnie, ofiara krwi dwóch lub nawet więcej milionów młodych istnień²⁷. Program wodza partii był więc bardziej radykalny i, z uwagi na jego rozstrzygające stanowisko, bardziej miarodajny.

Brutalnie i otwarcie wypowiadał się również w tej materii Haushofer. Masowe usuwanie ludzi określał on jako nieodzowny środek uzyskania terenów dla zwartego osadnictwa niemieckiego. Wskazywał, że metodę taką zastosowano już w praktyce wobec Żydów. Za teren, na którym miałyby zostać umieszczona usuwana ludność, uznawał Syberię²⁸.

Przedstawione koncepcje obrazują zakres oraz istotę zamierzeń Hitlera. Realna ocena tych koncepcji nasuwa wstępne wnioski co do losu tych państw i narodów, którym wypadło sąsiadować z Niemcami. Wnioski te odnoszą się zwłaszcza do narodów zamieszkujących tereny leżące na głównych szlakach zamierzonej ekspansji. Położenie Polski oddzielającej Niemcy od olbrzymich przestrzeni na Wschodzie, obiektu szczególnych pożądań Hitlera, było wyjątkowo niekorzystne. Okoliczność ta nasuwała uzasadnione przypuszczenie, że problem polski nabierze wyjątkowej aktualności. Wniosek taki, przy poważnym potraktowaniu wypowiedzi Hitlera, zasługiwał na szczególną uwagę. Znalazł on swoje potwierdzenie w późniejszych wydarzeniach, między innymi w sprawach dotyczących Generalnego Gubernatorstwa.

Kwestia polska a hitlerowskie koncepcje polityczne na Wschodzie

Po dojściu do władzy Hitler przystąpił niezwłocznie do realizacji nakreślonych przez siebie celów. Początkowo nie zabierał się do urzeczywistniania zamierzeń dalekosiężnych. Dążył natomiast do osiągnięcia celów ograniczonych i koncentrował się na działaniach, które zapewniały wzmocnienie Niemiec, traktując to jako warunek dalszych powodzeń. Taktyka taka okazała się bardzo skuteczna.

Zasada oparta na dążeniu w okresie przejściowym do ograniczonych rozwiązań wynikała z wielkiego osłabienia, w jakim znalazły się Niemcy po wojnie przegranej w latach 1914-1918, a potem na skutek wydarzeń rewolucyjnych, braku stabilizacji w stosunkach wewnętrznych oraz w związku z kryzysem gospodarczym. Hitlerowi chodziło więc przede wszystkim o restaurację międzynarodowego znaczenia Rzeszy, o odbudowę armii oraz o rewindykację obszarów utraconych po przegranej wojnie. Była to realizacja tak zwanej polityki małej, urzeczywistnianej zgodnie z poglądami starej niemieckiej warstwy kierowniczej, reprezentowanej między innymi przez takie osobistości, jak: Konstantin hr. Neurath, Ernst hr. Weizsaecker, U. v. Hassel i Hjalmar Schacht²⁹. Program wymienionych polityków zmierzał do wyparcia wpływów francuskich z Europy Wschodniej i do odtworzenia Rzeszy kosztem Polski. Dla tych ograniczonych celów Hitler miał pogardę. Małą politykę traktował jednak jako etap przygotowawczy do własnych, wielkich rozwiązań. Musiał ją zresztą stosować ze względów czysto geograficznych, ponieważ terytoria, wobec których była stosowana mała polityka, leżały na szlakach jego dalekosiężnych celów ekspansjonistycznych³⁰.

Realizując program małej polityki Hitler stosował taktykę związaną z dawkowaniem żądań popieranym groźbą wojny i użyciem siły. Taktykę taką stosował z wielkim, zasługującym na zastanowienie powodzeniem, zwłaszcza z tego powodu, że nie ukrywał swoich zasad działania³¹. Podstawowe uzasadnienie żądań wysuwanych przez Hitlera stanowiła zasada samostanowienia narodów, wspomagana postulatem zjednoczenia narodu niemieckiego. Pod takimi pozorami dokonał Hitler 12 marca 1938 r. wcielenia Austrii do Rzeszy, a 1 października tegoż roku

przyłączył Sudety. Jako pretekstu do kolejnej aneksji użył rzekomego ucisku niemieckiej mniejszości narodowej i pod tym pozorem 15 marca 1939 r. narzucił Czechom protektorat Rzeszy, a 22 marca 1939 r. opanował rejon litewskiej Kłajpedy. Wymienionym sukcesom towarzyszył bezustanny, szybki wzrost potęgi militarnej Niemiec oraz ich znaczenia międzynarodowego, które w 1939 r. można już określić jako pozycję graniczącą w Europie z hegemonią. Zbliżał się okres, kiedy Hitler mógł przejść do realizacji swoich dalekosiężnych koncepcji.

Dotychczasowa polityka Hitlera nie spotkała się właściwie z żadnym istotnym przeciwdziałaniem. Kolejne aneksje, dokonywane w oparciu o ideę zjednoczenia narodowego, były traktowane jako fakty, z którymi w pewnym sensie godzono się. Przełom w takim traktowaniu polityki Hitlera nastąpił dopiero po zamachu na resztę Czechosłowacji. Zamach ten był faktem, który otworzył oczy europejskich polityków i mężów stanu. Był dowodem na to, że wysuniętego przez Hitlera programu polityki międzynarodowej nie można traktować ani jako wielkiego bluffu, ani też jako czegoś utopijnego i nierealnego zarazem. Włączenie Czech do Rzeszy i roztoczenie niemieckiej kurateli nad Słowacją doprowadziło do strategicznego okrążenia Polski. Te właśnie wydarzenia oraz konsekwencja, z jaką Hitler realizował swój program, obudziły czujność Polski.

Daleko idąca zmiana, jaka w poglądach na politykę Hitlera nastąpiła w zagrożonych przez Niemcy państwach, spowodowała wytworzenie się nowego układu strategicznego. Przywódcy hitlerowskich Niemiec obserwowali to zjawisko i wyciągali z niego odpowiednie wnioski. Rozumowali mianowicie, że dotychczasowa taktyka, oparta na stopniowaniu żądań, rokuje już małe widoki na powodzenie. Szanse dotychczasowej polityki, uwieńczonej sukcesami odniesionymi nad przeciwnikami znajdującymi się w stanie politycznego odosobnienia, zmalały radykalnie. Uzewnętrzniała się natomiast sytuacja narzucająca Niemcom konieczność toczenia walki na dwa fronty³². Takiego niebezpieczeństwa chciał Hitler uniknąć i pomimo zmian odnotowanych w sytuacji międzynarodowej nie rezygnował jeszcze z dotychczasowego kursu. W poszukiwaniu dalszych sukcesów liczył na swoją skuteczność polityczną oraz dyplomatyczną. Przypuszczał również, że uzyska jeszcze nowe sukcesy bez uciekania się do rozprawy orężnej. Na przystąpienie do takiej rozprawy był zresztą przygotowany, chociaż nadal wołał szukać rozwiązań opartych na wymuszeniach realizowanych bez udziału oręża.

Realizację kursu starego, ale w sytuacji zupełnie nowej, zaczął Hitler od Polski. Złożyło się na to wiele przyczyn. Polska była państwem, które zamykało Hitlerowi dostęp do upragnionych przestrzeni wschodnich. Usunięcie tej przeszkody albo jakieś jej ominięcie było dla Hitlera warunkiem wstępnym i niezbędnym w tych jego poczynaniach, które miały dotyczyć gigantycznej koncepcji terytorialnej na Wschodzie. Polska w przeświadczeniu wodza Rzeszy była takim potencjalnym przeciwnikiem, na którego neutralność nie mógł liczyć w wypadku militarnego zaangażowania na Zachodzie³³. O mocarstwach zachodnich zdania takiego nie miał. Uważał natomiast, że chęć uniknięcia konfliktu zbrojnego, jaką się powodują, jest dostatecznie

duża, aby mógł liczyć na ich neutralność w razie zaatakowania Polski. Mocarstwa te traktował jako przeżytki dziejowe, jako zdegenerowane burżuazyjne demokracje, nastawione pacyfistycznie, pozbawione woli oporu, a zatem skazane na zagładę. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że dysponują dużym potencjałem militarnym³⁴. Wołę oporu Polski oceniał znacznie wyżej, ale Polska była, bądź co bądź, najłabszym z potencjalnych przeciwników Niemiec. To według Hitlera rokowało największe nadzieje. To go zachęcało do wystąpienia przeciw Polsce.

Dając pierwszeństwo problemowi polskiemu nie wyrzekł się Hitler gry dyplomatycznej. Brał nawet pod uwagę możliwość wykorzystania Polski przy realizacji swoich planów, ale i w takiej sytuacji rezerwował dla Polski tylko rolę satelity. Systemu konsekwentnej i trwałej polityki wobec Polski nie miał³⁵. Pakt o nieagresji, podpisany 26 stycznia 1934 r., a także utrzymujące się jako jego następstwo porozumienie polsko-niemieckie, nie były przejawem jakiejś trwałej idei. Do paktów Hitler nie przywiązywał zresztą większego znaczenia, bo traktował je jako świstki papieru. Pakt o nieagresji, pojmowany jako wyraz politycznej konieczności, wynikał z działań określanych jako „polityka okolicznościowa”³⁶. Pakt był zresztą krytykowany przez dyplomatów wspomnianego ugrupowania konserwatywnego jako zaniechanie rewindykacji obszarów utraconych w wyniku pierwszej wojny światowej. Rzecznicy konserwatywnej dyplomacji niemieckiej nie mogli się pogodzić nawet z takimi niemiecko-polskimi porozumieniami terytorialnymi, które traktowali jako uzgodnienia tymczasowe. Do wiosny 1939 r. niemiecko-polski pakt o nieagresji był jednak honorowany, a porozumienie na nim oparte funkcjonowało.

Brak po stronie niemieckiej w stosunkach z Polską jakiejś idei stałej dawał możliwość szukania rozwiązań nowych. W polityce Niemiec wobec Polski istniała nawet przemijająca skłonność do współpracy w odniesieniu do ekspansjonistycznych zamierzeń na Wschodzie³⁷. Tendencja ta nie miała trwałego charakteru, ponieważ jej zwolennicy nie mogli się pogodzić z udziałem Polski w przewidywanych zdobyczach terytorialnych. W rozwoju takiej sytuacji, która mogła doprowadzić do ukształtowania się u wschodnich granic Rzeszy innego silnego organizmu państwowego, Niemcy nie byli zresztą zainteresowane. Idea współdziałania wynikającego z takich specyficznych zamysłów nie przebrzmiała jednak bez echa. Jej odgłosem są zapewne aluzje czynione przez stronę niemiecką w rozmowach dyplomatycznych dotyczących wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

Takie polsko-niemieckie rozmowy dyplomatyczne, w których pojawiły się akcenty dotyczące współdziałania, zostały zapoczątkowane 24 października 1938 r. w Berchtesgaden podczas spotkania ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima von Ribbentropa z ambasadorem polskim w Niemczech Józefem Lipskim. Poruszając problem przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy oraz budowy eksterytorialnych połączeń komunikacyjnych przez obszar tak zwanego Korytarza, Ribbentrop wskazywał, „że widzi możliwość współpracy pomiędzy obu państwami w kwestiach kolonialnych, w problemach emigracji Żydów z Polski oraz w zajęciu wspólnego stanowiska wobec Rosji w ramach tak zwanego paktu

antykominternowskiego”³⁸. Prowadzone rozmowy miały charakter sondażu, za pomocą którego dyplomacja niemiecka chciała wy badać nie tylko stosunek Polski wobec problemu Gdańska i Korytarza, ale w ogóle stosunek Polski wobec Rzeszy. W kierowniczych kołach niemieckich w związku z aktualizacją problemu polskiego rozważano wtedy dwa warianty działań. Z ustaleń Michaela Freunda, opartych na przekazach wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, profesora Carla Jacoba Burckharda, wynika mianowicie, że te warianty były określane przez Ribbentropa jako rozwiązanie małe i wielkie³⁹.

Pierwszy wariant, czyli rozwiązanie małe, zakładał natychmiastowe przyłączenie Gdańska do Rzeszy. Przystąpienie do przygotowań mających na celu takie rozwiązanie zapoczątkowała dyrektywa Hitlera z 24 listopada 1938 r. Przewidywała ona nagłe opanowanie Gdańska przy użyciu ograniczonych sił i nawet, jak przypuszczał Hitler, bez konieczności wojny z Polską. Realizację tego przedsięwzięcia uzależniał on od okoliczności. Przypuszczał mianowicie, że w dogodnej sytuacji politycznej o powodzeniu zadecyduje szybkość akcji. Chodziło mianowicie o postawienie Polski przed faktem dokonanym⁴⁰.

Drugi wariant, a więc wielkie rozwiązanie, którego rzecznikami byli między innymi Hermann Goering i gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch, zakładał możliwość dopuszczenia Polski do udziału w realizacji niemieckich planów terytorialnych na Wschodzie. W rozmowie z Burckhardem Koch miał się wyrazić: „My potrzebujemy Polski. Przeciw Azji musimy walczyć”⁴¹. Do zakresu ewentualnego współdziałania miała należeć współpraca militarna i ekonomiczna. Jako warunek takiej współpracy brane były pod uwagę niezbędne ustępstwa Polski na rzecz Niemiec, a mianowicie: włączenie Gdańska do Rzeszy, budowa eksterytorialnych połączeń przez obszar tak zwanego Korytarza, a zapewne także przesunięcia terytorialne na obszarach Poznańskiego i Górnego Śląska. O sprawach Poznańskiego oraz Górnego Śląska na razie nie było jednak wzmianek. W zamian za takie ustępstwa miała Polska uzyskać jakieś, bliżej nie określone, rekompensaty na Wschodzie⁴².

Pomysły ewentualnego współdziałania z Polską zostały ujawnione ponownie znacznie wyraźniej podczas rozmowy Hitlera z polskim ministrem spraw zagranicznych Józefem Beckiem, a mianowicie 5 stycznia 1939 r. w Obersalzbergu. Hitler stwierdził, że pracuje nad utrzymaniem kursu rozpoczętego układem o nieagresji z 1934 r. W jego mniemaniu, jak się wyraził, istniała całkowita zgodność interesów Niemiec i Polski wobec Związku Sowieckiego. Użył nawet ulubionej tezy ministra Becka i stwierdził, że także dla Niemiec każda Rosja, carska czy bolszewicka, jest równie niebezpieczna⁴³. Ponadto dodał, że „każda polska dywizja wystawiona przeciw Rosji oszczędza odpowiednio jedną dywizję niemiecką”⁴⁴. Zaznaczył również, że Niemcy są zainteresowane Ukrainą tylko z gospodarczego punktu widzenia, nie mają tam natomiast żadnych interesów natury politycznej. Przechodząc do spraw Gdańska i Korytarza stwierdził, że Gdańsk był, jest i będzie zawsze miastem niemieckim, zaś problem ten i nie ustępująca mu pod względem znaczenia sprawa połączeń komunikacyjnych przez obszary Korytarza powinny być załatwione⁴⁵.

Odpowiadając Hitlerowi minister Beck oświadczył, że problem Gdańska i Korytarza jest dla Polski nadzwyczaj drażliwy i Polska w tej sprawie nie może pójść na żadne ustępstwa. Zauważył również, iż w oświadczeniu kanclerza Niemiec nie widzi żadnych rekompensat w zamian za ustępstwa, jakie Polska miałaby ewentualnie poczynić. Później wobec ambasadora brytyjskiego w Warszawie minister polski wyraził się, że nie jest skłonny „oddać coś za nic”. W komentarzu do rozmowy Hitlera z Beckiem profesor Freund, wydawca cytowanego zbioru dokumentów, wyraził się, że polski minister nie zrozumiał albo nie chciał zrozumieć sensu tych propozycji, jakie otrzymał w Obersalzbergu. Zdaniem Freunda można je było ująć w następującej sentencji: „Cóż, ty chcesz otrzymać zamiennik za coś, co ja ci mogę wziąć według mego uznania. Moja rekompensata polega na tym, że ci nic więcej nie zabiorę”⁴⁶. Interpretacja Freunda jest trafna, Hitler jednak zapewnił Becka, że ze strony Niemiec w kwestiach dotyczących Gdańska i Korytarza nie nastąpią nigdy fakty dokonane.

Rozmowa przeprowadzona w Obersalzbergu stanowiła, pomimo zapewnień Hitlera, punkt zwrotny w stosunkach polsko-niemieckich. Ze strony Niemiec zostały zgłoszone pod adresem Polski konkretne żądania. Były one poparte mirażem bliżej nie określonych rekompensat i spotkały się z odmową Polski. Stawiano potem ministrowi Beckowi zarzuty, czynił je między innymi ambasador Józef Lipski, że jego odmowa nie była dostatecznie stanowcza. Odmowny charakter odpowiedzi Józefa Becka nie budził jednak wątpliwości. Roszczenia niemieckie zostały odrzucone⁴⁷.

Po przybyciu ministra Becka z Obersalzberga do Warszawy odbyła się narada na Zamku. W obecności prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza minister referował wyniki swojej rozmowy z kanclerzem Adolfem Hitlerem. Uczestnicy spotkania stwierdzili zgodnie, że sytuacja jest poważna. Uznali jednak, iż podjęcie odpowiednich decyzji należy uzależnić od tego, czy naciski na Polskę ze strony Niemiec będą się nasilać⁴⁸. Niekorzystne wyjaśnienie sytuacji nastąpiło szybciej, niż się tego polscy mężowie stanu spodziewali.

W dniu 27 stycznia 1939 r. w Warszawie przebywał z wizytą dyplomatyczną minister Joachim Ribbentrop. Ponowił on uprzednie żądania Hitlera i określił nieco bliżej, na czym miały polegać rekompensaty. Stwierdził między innymi: „Jesteście uparci w swoich morskich poglądach. Morze Czarne także jest morzem”⁴⁹. Freund stwierdza, że była to wyraźna próba „przeflancowania” Polski na obszary południowo-wschodnie, a zarazem wysiłek mający na celu wciągnięcie Rzeczypospolitej do antysowieckiej kombinacji. Polscy mężowie stanu obstawali jednak twardo przy odmowie współdziałania. Hrabia Jan Szembek z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyraził się potem, że ustępstwa w sprawach dotyczących Gdańska i Korytarza oznaczałyby „oddanie pewnej realności w zamian za ogólną deklarację”. Taka słuszna ocena znalazła swoje potwierdzenie w stosunkach słowacko-niemieckich, opartych właśnie w tym samym czasie na pustej obietnicy ministra von Ribbentropa.

Ostatnią próbą wymuszenia na Polsce ustępstw terytorialnych oraz narzucenia Rzeczypospolitej warunków współdziałania skierowanego przeciw Związkowi Sowieckiemu była rozmowa von Ribbentropa z ambasadorem Józefem Lipskim. Podczas tej rozmowy, przeprowadzonej 21 marca 1939 r. w Berlinie, minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy stwierdził: „Jeżeli polscy mężowie uwzględniają na chłodno fakty, wtedy można by na następującej płaszczyźnie znaleźć porozumienie: przyłączenie Gdańska do Rzeszy, eksterytorialna kolej i autostrada pomiędzy Prusami Wschodnimi a Rzeszą oraz gwarancja dla polskiego Korytarza”⁵⁰.

O roszczeniach wysuniętych względem Polski zdecydowało przemożne dążenie do wzmocnienia pozycji strategicznej Niemiec. Przyłączenie Gdańska do Rzeszy oraz budowa eksterytorialnych arterii komunikacyjnych na obszarach należących do Rzeczypospolitej to istotne zamysły natury strategicznej. Ich spełnienie rokowało daleko idące zwiększenie szans realizacji wschodnich koncepcji hitlerowskich. Wartość strategiczna tych pozornie niezbyt znacznych nabytków wynikałaby między innymi stąd, że do ich uzyskania doszłoby na drodze pokojowej i za zgodą Polski, co oznaczałoby faktyczne wciągnięcie Polski do współdziałania w realizacji gigantycznych koncepcji dotyczących obszarów Wschodu. Roszczenia niemieckie obserwowane przez taką perspektywę należało traktować jako próbny balon w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich⁵¹.

Chodziło jednak nie tylko o zbadanie skłonności państwa polskiego do współdziałania z Trzecią Rzeszą. Współdziałanie to, uwarunkowane istotnymi ustępstwami terytorialnymi, a więc związane z koniecznością poniesienia pewnych ofiar, było dla Niemiec wartościowe, a zarazem bardzo pożądane. Zapewniało częściową realizację postulatów rewizjonistycznych, rokowało nadzieję uzyskania dalszych nabytków kosztem Rzeczypospolitej i miało potwierdzić zdecydowany charakter dążenia Polski do współdziałania, nawet za cenę pewnych ofiar. Zgoda na ustępstwa miała stanowić dowód na to, że Polska ceni sobie wyżej samo współdziałanie i korzyści z niego wypływające niż ofiary, od jakich było ono uzależnione. Realizacja dalekosiężnych celów przy współdziałaniu Polski miała przynieść zresztą i samo ujarzmienie Rzeczypospolitej. W taki ostateczny wynik ewentualnych wspólnych wysiłków dyplomacji niemieccy nie wątpili.

Żądania niemieckie w sprawach dotyczących Gdańska i Korytarza sprawiały, że Polska stawiała wobec alternatywy: „być wasalem albo wrogiem Rzeszy”. Zgoda na wysuwane roszczenia rokowała Rzeczypospolitej sytuację analogiczną do położenia, w jakim znalazła się Chorwacja, Czechosłowacja i Węgry⁵².

Żądania niemieckie z 21 marca 1939 r. spotkały się z kategoryczną odmową Polski. Do jej udzielenia doszło 26 marca tegoż roku. Rząd polski wyraził zgodę jedynie na podjęcie dwustronnych rozmów dotyczących pewnych ugodnień komunikacyjnych Niemiec z Prusami Wschodnimi. Jednocześnie Polska przeprowadziła częściową mobilizację swoich sił zbrojnych, a minister Beck oznajmił niemieckiemu ambasadorowi, że zostało to uczynione, ponieważ po doświadczeniach z Czechosło-

wacją i Kłajpedą żądania niemieckie zostały potraktowane jako sygnał alarmowy. Minister polski dodał ponadto: „W wypadku, gdyby Niemcy przedsięwzięły próbę jednostronnej zmiany statusu Wolnego Miasta Gdańska, będzie to przez Polskę potraktowane jako casus belli”⁵³.

Polska nie zgodziła się na rolę wasala. Zdecydował o tym jednak nie ogólnikowy charakter obietnic składanych przez Niemcy, lecz świadomość losu, jaki przypadł w udziale Czechosłowacji. Położenie południowego sąsiada Rzeczypospolitej nie zachęcało do ustępstw i współpracy. Rola satelity Trzeciej Rzeszy nie odpowiadała narodowi polskiemu, który cenił sobie wysoko własną suwerenność. Odmowna odpowiedź Polski sprawiła, że Hitler nie widział korzyści w sojuszu z Polską. W dniu 28 kwietnia 1939 r. został wypowiedziany nawet pakt o nieagresji z 1934 r.

Odrzucając proponowaną współpracę Polska zdecydowała się na opór wobec zakusów potężnego sąsiada. Oznaczało to dla Polski konieczność stoczenia walki w sytuacji, która nie dawała Polsce prawie żadnych szans. Sprzymierzeńcy byli daleko, a militarna przewaga Rzeszy nad Polską miała charakter miażdżący. Nie mogła się też Polska zdecydować na przyjęcie ewentualnej pomocy Związku Sowieckiego, bo to oznaczało również utratę suwerenności i zmianę ustroju polityczno-społecznego, a nawet groziło duchowym zniewoleniem narodu. Hitler zdawał sobie doskonale sprawę z tego, w jakiej sytuacji znajdowała się Polska i uznał, że nadszedł odpowiedni czas do podjęcia generalnej rozprawy z Polską, która wzgardziła rolą satelity i z punktu widzenia Trzeciej Rzeszy przekształciła się w państwo buforowe, postrzegane jako przeszkoda na drodze wiodącej niemieckie mocarstwo ku realizacji postawionych mu dalekosiężnych planów.

Ziemie polskie, jak to Hermann Rauschning przedstawiał w sposób sugestywny i przekonywający zarazem, w planach Hitlera odgrywały bardzo istotną rolę, ale nie miały pierwszoplanowego znaczenia⁵⁴. Wynikało to ze stosunkowo małego obszaru ziem polskich, a Hitlerowi chodziło przecież o terytoria bardzo rozległe. Sugerował to wyraźnie manuskrypt opracowany przez wodza partii nazistowskiej w 1928 r.⁵⁵ Dopiero wiosną 1939 r. obszar Polski został potraktowany jako integralna część rozległych obszarów wschodnich i w tym właśnie czasie zapadły decyzje, że tereny polskie spotka taki sam los, jaki został przewidziany w koncepcjach Hitlera wynikających z jego utopijnych zamysłów. Przesądziło to o kształcie zamierzeń niemieckich wobec Polski już wiosną 1939 r. Opanowanie terytoriów państwa polskiego zostało potraktowane jako pierwszy etap realizacji hitlerowskich koncepcji polityczno-przestrzennych na Wschodzie.

Realizacja decyzji dotyczących ostatecznej rozprawy z Polską nie mogła nastąpić niezwłocznie. Ich urzeczywistnienie musiało być poprzedzone należytymi przygotowaniem militarnymi. Przygotowania te wymagały odpowiedniego czasu, ale konieczność ich przeprowadzenia nie była jedyną przyczyną zwłoki. W dniu 25 marca 1939 r. Hitler wydał dyrektywę przeznaczoną dla naczelnego dowódcy niemieckich wojsk lądowych, generała Walthera Brauchitscha i stwierdził w niej wyraźnie, że na razie nie widzi możliwości rozwiązania sprawy polskiej. Zaznaczył ponadto, że

rozprawa ta może nastąpić dopiero wtedy, gdy zaistnieją odpowiednie, korzystne po temu warunki. Nad Polską zawisło już jednak niebezpieczeństwo realne, bardzo poważne i bliskie zarazem. Wypada tu wziąć pod uwagę fakt, że podobne zastrzeżenia czynił Hitler przed imprezą czechosłowacką z wiosny 1939 r., a potem przystąpił nagle do działania, chociaż nie sposób dopatrzeć się jakichś specjalnych, sprzyjających temu przedsięwzięciu okoliczności⁵⁶. W podobny sposób mogło być również przygotowywane rozwiązanie problemu polskiego. W marcowej dyrektywie Hitlera dla Brauchitscha znalazło się znamienne sformułowanie: „Polska powinna być tak powalona, aby w następnych dziesięcioleciach nie trzeba jej było brać pod uwagę jako czynnika politycznego”⁵⁷.

Niemieckie przygotowania militarne do rozprawy z Polską zostały zapoczątkowane w dniu 3 kwietnia 1939 r. i przebiegały według wytycznych do tak zwanego „Fall Weiss” – kryptonim militarnego przedsięwzięcia skierowanego przeciw Polsce. Dokument zawierający wspomniane wytyczne był podpisany przez szefa Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht – OKW), generała Wilhelma Keitla. Przewidywały one przysposobienie niemieckich sił zbrojnych do działań wojennych zaplanowanych na przełom sierpnia i września 1939 r. W zarządzonych przygotowaniach miały uczestniczyć wszystkie rodzaje sił zbrojnych, to znaczy wojska lądowe, marynarka wojenna i lotnictwo. Ścisłe terminy wykonania kolejnych działań, jakie wynikały z planu ogólnych zamierzeń, zostały określone w specjalnych tablicach synchronizujących szczegółowo tok przygotowań. Tablice takie, zestawiane w trybie pilnym, miały być przed dniem 1 maja 1939 r. przedłożone Hitlerowi, który je rzeczywiście otrzymał, a następnie ujawnił decyzje dotyczące rozprawy z Polską dowódcom rodzajów sił zbrojnych. Zaprezentował je jako postanowienia podjęte niby na wszelki wypadek. Były to jednak decyzje ostateczne. O takim ich sensie przesądzał fakt, że wytyczne do „Fall Weiss” sformułował już po ogłoszeniu brytyjskich gwarancji na rzecz Polski, co nastąpiło, jak wiadomo, w dniu 31 marca 1939 r. Gwarancje te zostały powtórzone w komunikacie ogłoszonym w dniu 6 kwietnia tegoż roku na podstawie londyńskich rozmów ministra Józefa Becka z angielskim premierem Arthurem Nevillem Chamberlainem i angielskim ministrem spraw zagranicznych Edwardem Halifaxem⁵⁸.

Decyzja Hitlera o generalnej rozprawie z Polską była niepopularna i w niemieckich kołach kierowniczych nie została przyjęta z entuzjazmem. Zmusiło to Hitlera do wielokrotnego jej uzasadnienia, co stanowiło przedmiot kilku narad, odpraw i konferencji. Cele oraz charakter wojny z Polską wykladał bez niedomówień. Uczynił to wyjątkowo mocno w przemówieniu wygłoszonym 23 maja 1939 r., w obecności dowódców poszczególnych rodzajów sił zbrojnych oraz kilku innych generałów i wyższych oficerów⁵⁹.

W uzasadnieniu dotyczącym rozprawy z Polską stwierdził Hitler, że sytuacja w tej kwestii dojrzała, ponieważ proces jednoczenia narodu niemieckiego został w zasadzie zakończony, a dalszych sukcesów nie da się już osiągnąć bez rozlewu

krwi. Nie ma więc sensu, mówił Hitler, by ta ofiara krwi, jeżeli już trzeba będzie ją złożyć, nastąpiła w związku z realizacją jakichś zadań drobnych, mało znaczących. Przy omawianiu celów większego formatu stwierdził dobitnie: „Gdańsk nie jest bynajmniej obiektem, o który nam chodzi. Nam chodzi o zaokrąglenie Lebensraumu (przestrzeni życiowej – M. W.) na Wschodzie i zabezpieczenie wyżywienia, rozwiązanie problemu Bałtyku i obszarów nadbałtyckich, bazę zaopatrzenia w żywność może bowiem stanowić tylko obszar o nieznacznym zaludnieniu”⁶⁰. Roli zastępczej w dziedzinie wyżywienia nie mogą wobec Niemiec odegrać kolonie z uwagi na groźbę blokady. Opanowanie obszarów wschodnich i nadbałtyckich miało ponadto, zdaniem Hitlera, zabezpieczyć potrzeby Rzeszy pod względem siły roboczej⁶¹.

Ponadto Hitler z naciskiem podkreślał, że nie widzi żadnych przesłanek przemawiających za oszczędzaniem Polski. Zajął stanowisko wręcz przeciwne i wyraźnie zaznaczył, iż uświadamia sobie wiele powodów skłaniających go do rozbicia i unicestwienia Polski. Wskazywał również, że problemu Polski nie można rozpatrywać oddzielnie od rozprawy z Zachodem. Uzyskanie szybkiego rozstrzygnięcia na Zachodzie stawiał pod znakiem zapytania i wyrażał obawę, że Polska nie zachowa neutralnej postawy, lecz pokusi się o próbę pozbawienia Niemiec zwycięstwa odniesionego nad mocarstwami zachodnimi. Uznawał ponadto, że Polska nie stanowi dostatecznej bariery osłaniającej Rzeszę od strony Związku Sowieckiego i konkludował, że istnienie Polski nie zapewnia Niemcom żadnej korzyści⁶².

Hitler rozumiał dobrze, iż nie zdoła wyeliminować wpływu Polski na rozwój wydarzeń bez rozprawy orężnej. Chciał jednak nie dopuścić do tego, aby ta rozprawa towarzyszyła jednoczesnej konfrontacji zbrojnej z mocarstwami zachodnimi. Jako pierwszoplanowe zadanie dyplomacji niemieckiej określił więc dążenie do izolacji Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Analizę sytuacji kończyły konkluzje ujęte w sposób bardzo groźny: oszczędzanie Polski – to postępowanie niekorzystne i niecelowe, a więc nie może być brane pod uwagę; rozprawa z Polską nastąpi przy pierwszej nadarżającej się okazji; należy postępować jednak ostrożnie, aby nie sprowokować mocarstw zachodnich do zbrojnego zaangażowania się po stronie Polski. W możliwość czynnego wystąpienia mocarstw zachodnich w obronie Polski Hitler w istocie nie wierzył, ale możliwości takiej nie wykluczał, zwłaszcza po marcowo-kwietniowych gwarancjach brytyjskich. Zdaniem generała Helmutha Greinera „Hitler uważał za bardzo mało prawdopodobne, by Anglia z powodu Gdańska i Korytarza podjęła ryzyko nowej wojny światowej i skłonny był raczej sądzić, że postawa rządu brytyjskiego podyktowana jest dążeniem do zachowania oblicza na zewnątrz oraz chęcią, aby przez wielki bluff powstrzymać Niemcy od dalszego realizowania celów swej polityki zewnętrznej”⁶³.

Militarne przygotowania Niemiec cechowały się konsekwentnym unikaniem takich posunięć, które mogły doprowadzić do zaostrzenia stosunków z mocarstwami zachodnimi i do obudzenia ich czujności. Latem 1939 r. nie wydawał więc żadnych zarządzeń związanych z przygotowaniem do wojny na Zachodzie. Militarne

poczynania Niemiec na kierunku zachodnim ograniczał do najbardziej koniecznych posunięć obronnych, związanych mianowicie z rozbudową umocnień zwanych „Wałem Zachodnim”⁶⁴.

Przygotowania do militarnej kampanii na Polskę były natomiast prowadzone z wielkim rozmachem. O sile wojsk lądowych miały decydować 102 związki taktyczne (dywizje). Gwałtowny wzrost niemieckich sił zbrojnych na wschodnim pograniczu był maskowany zamiarem przeprowadzenia wielkich manewrów jesiennych i przygotowaniem do okazałych obchodów 25 rocznicy zwycięstwa pod Tannenbergiem⁶⁵.

W dniu 14 sierpnia 1939 r. Hitler wezwał naczelnego dowódcę wojsk lądowych do swojej rezydencji górskiej w Berghofie i zwrócił się do niego o przedstawienie raportu dotyczącego stanu przygotowań militarnych. Podczas tego spotkania miał wyrazić przypuszczenie, że Wielka Brytania może się zdecydować wobec Niemiec na daleko idącą demonstrację siły, ale do polsko-niemieckiego konfliktu nie wmixa się. Taką ogólną postawę Wielkiej Brytanii uzależniał jednak od tempa niemieckich działań zbrojnych w Polsce. Postulował konieczność stosowania działań zdecydowanych, zarazem tak szybkich, iż „w ciągu 8-14 dni świat powinien zrozumieć, że Polsce grozi klęska”. W odniesieniu do całokształtu zaplanowanych operacji dopuszczał dłuższy okres ich trwania⁶⁶.

Niemal w tym samym czasie, to znaczy od początku drugiej dekady sierpnia 1939 r., w Moskwie toczyły się pertraktacje, które miały zadecydować o dalszym rozwoju sytuacji. W tych rozmowach, toczących się między pełnomocnikami mocarstw zachodnich (admiral brytyjski Reginald Plunkett-Drax i generał francuski Joseph Doumenc) a przedstawicielami Związku Sowieckiego (marszałek Kliment Woroszyłow i szef Sztabu Generalnego Borys Szaposznikow) do uzgodnień nie doszło i dojść nie mogło, ponieważ stronie sowieckiej na osiągnięciu porozumienia nie zależało. Przedstawiciele Moskwy opowiadali się niby za współdziałaniem Związku Sowieckiego i mocarstw zachodnich, domagali się jednak przyzwolenia na przemarsz Armii Czerwonej przez terytoria Rzeczypospolitej. Spełnienie tego warunku było jednak dla Polski równoznaczne z utratą suwerenności i mocarstwa zachodnie, bez zgody rządu polskiego, nie mogły złożyć w tej sprawie odpowiednich zapewnień. Rozmowy przeciągały się więc, ale zapewne nie dałyby wyników nawet po spełnieniu warunku stawianego przez stronę sowiecką, ponieważ w porozumieniu z Niemcami dopatrywała się ona większych korzyści niż we współdziałaniu z mocarstwami zachodnimi⁶⁷.

Do nagłych uzgodnień doszło natomiast między Moskwą a Berlinem. Wzajemne kontakty obydwu sąsiadów państwa polskiego były poprzedzone jednak dyplomatycznymi sondażami kwietniowymi 1939 r. strony sowieckiej⁶⁸. Późniejsze rozmowy, podejmowane w zakonspirowany sposób, doprowadziły najpierw w dniu 19 sierpnia 1939 r. do zawarcia niemiecko-sowieckiej umowy handlowej, a w dniu 23 sierpnia tegoż roku zakończyły się podpisaniem traktatu, który przeszedł do historii jako pakt Ribbentrop-Mołotow. Sygnatariusze paktu zobowiązali się, że będą się

powstrzymywać od agresji, że nie udzieli żadnej pomocy państwu znajdującemu się w konflikcie z partnerem, że nie zwiążą się z żadną wrogą partnerowi koalicją; przewidzieli także wzajemne konsultacje dyplomatyczne. Podpisany pakt wchodził w życie w momencie jego podpisania. Był jawnym aktem dyplomatycznym, ale otrzymał super tajne uzupełnienie w załączonym do niego protokole określającym dokładny podział obszarów wschodnioeuropejskich na wzajemne strefy wpływów: sowieckich i niemieckich. Istnienie tego załącznika było utrzymywane w głębokiej tajemnicy. Prawdę ujawniono dopiero po drugiej wojnie światowej, kiedy to dokumenty znajdujące się w dyspozycji władz amerykańskich zostały opublikowane na Zachodzie. Z tego super tajnego dokumentu wynikało, że w strefie wpływów niemieckich znajdują się obszary litewskie i terytoria polskie położone na zachód od Narwi, Wisły i Sanu, a Związkowi Sowieckiemu miały przyspaść terytoria położone na wschód od wymienionych rzek oraz rumuńska Besarabia. Z podpisanych ustaleń tajnego protokołu wynikało, że żadna ze stron nie będzie ingerować w regulacje podejmowane przez partnera w przyznanej mu strefie⁶⁹.

Pomyślny zwrot w stosunkach Trzeciej Rzeszy ze Związkiem Sowieckim uznał Hitler jako dostateczne zabezpieczenie szans przygotowywanej rozprawy z Polską. W dniu 22 sierpnia 1939 r. przeprowadził więc w swojej górskiej rezydencji (Berghof) tajną odprawę sztabową. W obecności dowódców rodzajów sił zbrojnych oraz szefów ich sztabów i szefów zarządów OKW uzasadnił, że nadszedł odpowiedni moment do zbrojnej rozprawy z Polską. W swoich wywodach powołał się na pomyślny dla Niemiec rozwój sytuacji dyplomatycznej i wyraźną przewagę Niemiec nad przeciwnikami w dziedzinie przygotowań militarnych. Zaznaczył ponadto, że Niemcy w sprawach militarnych mają daleko idącą swobodę działań, a przeciwnicy (Wielka Brytania i Francja) są zaangażowani w Afryce oraz na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Zaangażowanie wymienionych państw, zdaniem Hitlera, wynikało z ekspansjonistycznych dążeń mocarstw życzliwych Rzeszy, to znaczy Japonii i Włoch. Wskazywał ponadto na kłopoty Wielkiej Brytanii w Irlandii, Afryce Południowej i w Indiach, a Francję określił jako kraj osłabiony wewnętrznie⁷⁰.

Podczas narady kontynuowanej w dniu następnym ustalono termin zbrojnego uderzenia na Polskę. Uderzenie to miało nastąpić w dniu 26 sierpnia o godzinie 4.30. Termin ten został następnie przesunięty o kilka dni na skutek intensywnych rozmów dyplomatycznych, które poprzedziły wybuch drugiej wojny światowej. Do wspomnianych rozmów i towarzyszącej im zwłoki doszło natomiast w związku z zawarciem polsko-brytyjskiego traktatu o wzajemnej pomocy. Układ ten został podpisany w Londynie w dniu 25 sierpnia 1939 r. przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa i ambasadora polskiego Edwarda Marię Raczyńskiego. Na wieść o tym traktacie Hitler zawahał się i przesunął datę napaści na Polskę. Nastąpiła ona w dniu 1 września o godzinie 4.30 nad ranem.

Koncepcje polskiego Reststaatu

Wojna wytoczona Rzeczypospolitej przez Niemcy miała doprowadzić najpierw do pokonania wojsk polskich, a następnie do opanowania przez wojska niemieckie i sowieckie tych terytoriów państwa polskiego, które paktem z 23 sierpnia 1939 r. zostały zaliczone do poszczególnych stref wpływów. Następnie miało dojść do likwidacji państwa polskiego i do unicestwienia żywotnych sił narodu polskiego⁷¹. Były to zamysły ujęte w sposób bardzo ogólny, natomiast w odniesieniu do niemieckiej strefy ziem polskich nie istniał określony plan działania. Wszystko miało zależeć od okoliczności i od rozwoju sytuacji politycznej oraz strategicznej. Wstępne decyzje zostały jednak powzięte w wyniku narad przeprowadzonych we wrześniu i w pierwszej połowie października 1939 r. Decyzje te zapadły na najwyższych szczeblach niemieckiej hierarchii państwowej. Zanim to jednak nastąpiło, na ziemiach zajętych przez wojska niemieckie doszło już do ustanowienia okupacyjnego zarządu wojskowego.

Funkcjonowanie okupacyjnej administracji wojskowej zostało zapoczątkowane odezwą naczelnego dowódcy niemieckich wojsk lądowych, to znaczy generała Walthera von Brauchitscha. Zawierała ona zarządzenia, które obowiązywały od 1 września 1939 r. Wprowadzana administracja miała charakter władzy stosowanej na terytoriach traktowanych jako obszar okupacji wojennej. Atrybuty takiej władzy wynikały z przepisów zamieszczonych w III Dziale IV Konwencji Haskiej z 18 października 1907 r., a ujętych pod tytułem: *O władzy wojennej na terytorium państwa nieprzyjacielskiego*. Analiza odezwy generała von Brauchitscha uzewnętrznia wyraźną intencję zachowania pozorów, że ustrój administracyjny, narzucany opanowanym ziemiom polskim, to właśnie ustrój okupacji wojennej.

W okresie późniejszym dla rzeczników strony niemieckiej wygodniejsze było twierdzenie, że na okupowanych ziemiach polskich nie było żadnego systemu odpowiadającego okupacji wojennej, a chodziło tylko o zwyczajne obszary podbite, które otrzymały przeznaczony dla nich specyficzny ustrój. Dla uzasadnienia takich twierdzeń był wykorzystywany fakt, że panowanie niemieckie na terenach polskich miało rzekomo nie przejściowy, lecz ostateczny charakter. Natomiast na poparcie tych kazuistycznych wywodów były przytaczane różne wypowiedzi Adolfa Hitlera, Hansa Franka oraz innych dygnitarzy niemieckich. Faktycznie treść tych wypowiedzi, o ile miałyby już dojść do ich przyjęcia jako argumentów traktowanych poważnie, była nader różnorodna, a wynikała z doraźnych potrzeb. W przemówieniu z 6 października 1939 r. Hitler wspominał np. o zamiarze utworzenia jakiegoś bliżej nie określonego państwa polskiego⁷². Natomiast na początku listopada 1939 r. w obecności ministra Franka wypowiedział się: „Zatrzymamy Gubernię Generalną, nie oddamy jej więcej”⁷³.

Zaprzeczenie egzystencji systemu niemieckiej okupacji wojennej na ziemiach polskich nie może wynikać również z faktu, że w odezwie generała von Brauchitscha brak wyraźnego powołania się na Konwencję Haską z 1907 r. Podobnej, poszuki-

wanej tu wzmianki, nie uczyniły niemieckie okupacyjne władze wojskowe również ani w Norwegii, ani we Francji, gdzie narzucili przecież system administracyjny typowy dla „occupatio bellica”⁷⁴. Jako stwierdzenie miarodajne należy zatem w odezwie Brauchitscha uznać określenie wprawdzie ogólne, ale zawarte w słowach: „Wszystkie postanowienia prawa międzynarodowego będą szanowane”⁷⁵. O faktycznych intencjach niemieckiego agresora we wrześniu 1939 r. może świadczyć również sam tytuł urzędowego dziennika rozporządzeń, a zwłaszcza takie zawarte w nim słowa: „dla obszarów okupowanych”.

Na opanowanych obszarach dowódcy poszczególnych armii niemieckich objęli pełnię władzy (vollziehende Gewalt). Na obszarach okupowanych przez podlegające im wojska ludność została poddana przymusowi bezwzględnej przestrzegania narzuconych rygorów i wydawanych rozkazów. Jednym z pierwszych i podstawowych zarządzeń był stanowczy zakaz uchylania się od pracy na stanowiskach zajmowanych dotychczas w administracji publicznej⁷⁶. Chodziło, rzecz zrozumiała, o niższe szczeble administracji.

Dowódcy poszczególnych armii obejmując władzę okupacyjną dysponowali aparatem administracyjnym, którego zręby zostały przygotowane już w okresie poprzedzającym wojnę. Było to dokonane zgodnie z ustawą Rzeszy hitlerowskiej („O obronie państwa”) z 21 maja 1935 r., uzupełnioną w dniu 4 września 1938 r. Ustawa ta przewidywała, że z chwilą ogłoszenia stanu wojny pełną władzę na teatrze działań wojennych przejmie naczelny dowódca wojsk lądowych, a w jego imieniu miała być ona sprawowana przez podlegających mu dowódców armii⁷⁷. Po zastosowaniu tej ustawy, każdemu z dowódców pięciu armii zaangażowanych w działaniach wojennych z wojskami polskimi podlegali szefowie tak zwanych cywilnych zarządów, po jednym w każdej armii (w 3 armii generała Georga von Kuechlera dwóch).

Do zadań szefów zarządów cywilnych należała realizacja administracyjnych poleceń wydawanych przez dowódców armii. Do dyspozycji dowódców armii pozostawał ponadto cały aparat zabezpieczenia wojskowego, podlegający w pasie działań każdej armii dowódcom armijnego obszaru tytułowego; służbowy tytuł takiego dowódcy: Kommandant des ruckwaertigen Armeegebites – w skrócie Korueck. W skład tego aparatu, oprócz sztabu dowódcy obszaru tytułowego, wchodziły bataliony ochrony, oddziały zmotoryzowanej żandarmerii wojskowej, a także komendantury garnizonowe i polowe. Szefowie zarządów cywilnych ze swej strony dysponowali aparatem administracji cywilnej, którego personel w chwili wybuchu wojny nie został jednak skompletowany, a dopiero potem był stopniowo uzupełniany. W dziedzinie bezpieczeństwa szefowie zarządu cywilnego byli natomiast wspomagani przez wyższych urzędników cywilnych i przez grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa (Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes). Otrzymywali mianowicie po jednej takiej grupie policyjnej na każdą armię. Do swej dyspozycji mieli ponadto po jednej grupie operacyjnej policji porządkowej; grupy te były nazywane także pułkami i składały się z trzech lub czterech batalionów policyjnych⁷⁸.

Podstawowa struktura cywilnego zarządu wojskowego utrzymywała się krótko. Niebawem władzę na okupowanych ziemiach polskich mieli przejąć dowódcy powołani specjalnie dla poszczególnych obszarów. Ścisłejsze regulacje dotyczące tych spraw znajdowały się w wytycznych OKW z 8 września 1939 r. Przewidywały one, że po zakończeniu działań wojennych pełnię władzy w niemieckiej strefie okupowanych ziem polskich przejmie naczelny dowódca wojsk na Wschodzie (Oberbefehlshaber – Ost; Ober-Ost). Miał on kwaterować w Poznaniu i dysponować sztabem operacyjnym oraz zarządem administracji cywilnej. Na stanowisko szefa zarządu cywilnego został przewidziany minister Rzeszy Hans Frank. Z wytycznych OKW wynikała również zapowiedź utworzenia czterech średnich instancji cywilnego zarządu okupacyjnego, a mianowicie: „Gdańsk – Prusy Zachodnie”, „Poznań”, „Łódź” i „Kraków”. Do powołania na stanowiska szefów administracji cywilnej zostali przewidziani: w okręgu „Gdańsk – Prusy Zachodnie” miejscowy gauleiter Albert Forster, w okręgu „Poznań” – prezydent Senatu Gdańskiego Arthur Greiser, w okręgu Kraków – Arthur Seyss-Inquart, a w okręgu „Łódź” – Wilhelm Holzschuher, który jednocześnie miał objąć obowiązki zastępcy Hansa Franka. Sprawy związane z doбором osób przewidzianych na stanowisko dowódcy wojsk na Wschodzie oraz na stanowiska dowódcze w okręgach wojskowych były pozostawione decyzji generała von Brauchitscha, który w dniu 10 września 1939 r. razem z szefem Sztabu Generalnego wojsk lądowych generałem Franzem Halderem sformułował w tej sprawie odpowiednie propozycje personalne. Zadania Ober-Ostu miało przejąć dowództwo Grupy Armii „Południe” z generałem Gerdem Rundstedtem na czele. Na stanowisko dowódcy okręgu wojskowego „Gdańsk – Prusy Zachodnie” był wyznaczony generał Walter Heitz, okręgu wojskowego „Poznań” – generał Alfred von Vollard-Bockelberg, wcześniej utworzonego okręgu wojskowego, obejmującego obszary Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego – generał Georg Brand, a zadania dowódców w okręgach „Kraków” i „Łódź” oraz na obszarze północnego Mazowsza miały tymczasowo przejąć dowództwa (odpowiednio) 14, 8 i 3 armii⁷⁹. Rozbudowa struktur administracyjnych tak pomyślanego systemu okupacji wojskowej ziem polskich przebiegała w miarę rozwoju wydarzeń militarnych i postępów czynionych przez wojska niemieckie.

W rozwoju wydarzeń ogólnowojskowych zaczynał się natomiast uzewnętrzniać wpływ stanowiska zajmowanego przez mocarstwa zachodnie (Wielką Brytanię i Francję). Mocarstwa te występowały w roli sprzymierzeńców państwa polskiego, które toczyło nierówną walkę z potężnym wrogiem, i w dniu 3 września 1939 r. zadeklarowały przystąpienie do wojny z Trzecią Rzeszą. Oznaczało to, wbrew nadziejom Hitlera, że rozpętana przez niego wojna nie będzie lokalną imprezą zbrojną, lecz istotną częścią wielkiego, ogólnoswiatowego konfliktu. Okoliczność ta zmusiła Hitlera do rewizji jego wcześniejszych zamiarów i do uściślenia takiej ich części, która miała się odnosić do bezpośredniej sytuacji. Najbliższym celem strategicznym Niemiec stawała się teraz rozprawa z mocarstwami zachodnimi. Ich silne armie wprawdzie nie okazywały prawie żadnej aktywności, ale znajdowały się już

w stanie mobilizacji i mogły wystąpić niebawem jako zasadnicza przeszkoda w realizacji wschodnich zamysłów Trzeciej Rzeszy. Bez unicestwienia tej przeszkody realizacja wschodnich planów, które stanowiły najważniejszą część hitlerowskich koncepcji polityczno-terytorialnych, nie była możliwa. Decyzję dotyczącą generalnej rozprawy z mocarstwami zachodnimi i zamiar niezwłocznego przejścia do ofensywy skierowanej przeciw wojskom francuskim i brytyjskim w okolicznościach uwarunkowanych przewidywaniem rychłego zwycięstwa nad Polską oznajmił Hitler po raz pierwszy w dniu 12 września 1939 r.⁸⁰ Uczynił to podczas konferencji zorganizowanej w swoim wagonie sztabowym podczas postoju w Jełowej na Dolnym Śląsku⁸¹. Zamiar niezwłocznego przejścia do ofensywy na Zachodzie ujawniał potem jeszcze kilkakrotnie. Z jego wypowiedzi wynikało niezbitnie, że tę decyzję traktował już na początku drugiej dekady września jako nieodwracalną, ale dobitne jej potwierdzenie odnosi się do ostatnich dni trzeciej dekady tegoż miesiąca. Wynika to z dokumentu wystawionego przez OKW, a zatytułowanego jako „Notizen zum Kriegstagebuch”⁸². Decyzja ta była oczywiście poprzedzona dłuższymi i głębokimi przemyśleniami, w których główną rolę odegrało dążenie do rozstrzygającej konfrontacji zbrojnej, zanim wojska francuskie i brytyjskie osiągną pełną zdolność bojową⁸³.

Z decyzją dotyczącą ofensywy na Zachodzie wiązał się ściśle problem zabezpieczenia tyłów. Rzecz w tym mianowicie, że Hitler nie darzył zaufaniem swojego sowieckiego partnera, a polska kampania wojenna nie była jeszcze zakończona; od 9 do 20 września toczyła się wielka bitwa nad Bzurą, do 19 września na Kępie Oksywskiej kontynuowały walkę oddziały Lądowej Obrony Wybrzeża, do 20 września duży opór stawiały formacje polskiego Frontu Południowego, do 26 września toczyły się zacięte boje pod Tomaszowem Lubelskim i nad Wereszczycą, do 28 września broniła się Warszawa, do 29 września trwała obrona Modlina, obrona Helu kapitulowała dopiero 2 października, a bitwa pod Kockiem trwała do 5 października 1939 r. Kwestie związane z decyzjami odnoszącymi się do ofensywy na Zachodzie, z wątpliwościami dotyczącymi stanowiska Związku Sowieckiego i z przedłużającymi się działaniami polskiej kampanii wojennej rzutowały więc w istotny sposób na aktualne podejście Hitlera do spraw związanych z jego dążeniem do unicestwienia państwa polskiego i z losem opanowanych ziem polskich. W podejmowanych tu rozważaniach docieramy mianowicie do spraw związanych już ściśle z pomysłami dotyczącymi szczątkowego państwa polskiego, czyli tak zwanego Reststaatu.

Problem szczątkowego państwa polskiego wyłonił się na początku drugiej dekady września 1939 r. Został poruszony, między innymi, podczas narady sztabowej, która odbyła się 12 września w Jełowej. Z dostępnych przekazów materialnych wynika, jakoby Hitler skłaniał się ku realizacji poruszonego pomysłu⁸⁴. Do wzmianek na ten temat, w tym samym dniu i w tym samym wagonie sztabowym mógł nawiązywać minister von Ribbentrop w rozmowie z szefem urzędu Abwehry Wilhelmem Canarisem i było to chyba już po konferencji z Hitlerem. Oznajmił wtedy Canarisowi,

że koncepcja Reststaatu „jest dla Hitlera sympatycznym rozwiązaniem, ponieważ pozwala na zawarcie pokoju na Wschodzie wspólnie z rządem polskim”⁸⁵.

Wypada uznać, że idea szczątkowego państwa polskiego nie była Hitlerowi obca, ale nie oznacza to, iż był jej zdecydowanym zwolennikiem. Nie można również twierdzić, że traktował ją przynajmniej przejściowo jako właściwą część swego programu w odniesieniu do sprawy polskiej. Zainteresowanie dla idei szczątkowego państwa polskiego, należy to wyraźnie podkreślić, ujawniał przecież zarówno w wystąpieniach publicznych, jak też w rozmowach poufnych. Przemawiając 19 września 1939 r. w Gdańsku, wyraził się, że Polska w tej postaci, jaką miała po traktacie wersalskim, nigdy już nie powstanie. Jednocześnie zastrzegł się, że Niemcy nie roszczą żadnych pretensji do Francji i Anglii⁸⁶.

Deklaracja taka mogła stanowić sugestię zmierzającą ku pokojowi z mocarstwami zachodnimi, a wzmiankę na rzecz utworzenia jakiegoś szczątkowego państwa polskiego podsuwał tym mocarstwom, być może, jako sposób na zachowanie twarzy w związku z ich zobowiązaniami wobec Polski. Niewykluczone również, że chodziło tylko o zmylenie mocarstw zachodnich, bo przecież przygotowywał przeciw nim niezwłoczną rozprawę zbrojną. Jako pewnik natomiast należy uznać, że okazywał konsekwentne dążenie do jeszcze poważniejszego zacieśnienia stosunków ze Związkiem Sowieckim. Dążenie to napotkało w Moskwie podatny grunt, ponieważ rząd sowiecki zdawał sobie sprawę z tego, że starcie z hitlerowskimi Niemcami jest nieuchronne. Był więc zainteresowany w zabezpieczeniu sowieckich pozycji strategicznych w krajach bałtyckich, a także na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej i w Besarabii. Skłoniło to Józefa Stalina do wysunięcia propozycji zmierzających do uregulowania w najbliższym czasie kwestii związanych z wymienionymi terytoriami i obszarami.

Propozycje sowieckie pojawiły się w dniu 25 września 1939 r. Doszło w ten sposób do ponownych sowiecko-niemieckich rozmów dyplomatycznych, przeprowadzonych w dniach 27 i 28 września, a zakończonych podpisaniem kolejnego paktu. Regulował on sprawy polskie i litewskie w sposób odpowiadający umawiającym się stronom. W nowym protokole znalazł się zapis o aktualnym i obopólnym rozgraniczeniu polskich nabytków terytorialnych (podpisanie tego paktu nastąpiło w dziesięć dni po wkroczeniu wojsk sowieckich na wschodnie terytoria Rzeczypospolitej). Wschodnią granicę strefy niemieckiej, zamiast linii przebiegającej wzdłuż Pisy, Narwi, Wisły i Sanu, miała teraz stanowić linia Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. Obszary Litwy natomiast zostały zaliczone do sowieckiej strefy wpływów⁸⁷.

Układ z 28 września miał istotne znaczenie dla państwa polskiego w ogóle, a dla idei ewentualnego szczątkowego państwa polskiego w szczególności. Znaczenie to wynikało już faktycznie z paktu sierpniowego, zawierającego klauzulę przekreślającą szanse na utworzenie szczątkowego państwa polskiego. W tajnym protokole z 23 sierpnia znajdowało się bowiem zastrzeżenie, uzależniające tworzenie szczątkowego państewka polskiego od obopólnej zgody układających się partnerów⁸⁸. Rzecz w tym mianowicie, że Związek Sowiecki nie był zainteresowany w utworze-

niu takiego szczątkowego państewka, które posiadając nawet formalną niezawisłość byłoby w istocie satelitą Trzeciej Rzeszy, co mogło zapewnić Niemcom większy zasięg wpływów, niż to wynikało z zawartego paktu. Moskwa obawiała się ponadto, że z utworzeniem szczątkowego państewka polskiego pojawi się obiekt wzajemnej niemiecko-sowieckiej niezgody, a jego istnienie zostanie wykorzystane w przyszłości przez Niemcy jako podstawa roszczeń terytorialnych w odniesieniu do obszarów tak zwanej Zachodniej Ukrainy i tak zwanej Zachodniej Białorusi, to znaczy byłych wschodnich terytoriów Rzeczypospolitej. Wyłaniała się ponadto obawa, że Niemcy będą wykorzystywać siły zbrojne i ekonomiczny potencjał marionetkowego państewka polskiego⁸⁹. Zdawano sobie zresztą w Moskwie sprawę z tego, że utrzymanie buforowego państewka polskiego nie zostanie zaakceptowane przez naród polski. Nie było zatem powodów skłaniających Związek Sowiecki do zgody na powołanie takiego państewka.

Po zawarciu wrześniowego paktu musiało dojść również do dalszej redukcji niemieckich zainteresowań dla pomysłów związanych z polskim Reststaatem. Trudno zatem dociec, dlaczego Hitler tych pomysłów nie zaniechał, skoro nie myślał również na serio o podpisaniu traktatu pokojowego z mocarstwami zachodnimi. Wiadomo jednak, że do pomysłów związanych z ustanowieniem szczątkowego państwa polskiego jeszcze wracał, między innymi w dniu 26 września, podczas rozmowy z przemysłowcem szwedzkim Birgerem Dahlerusem. Formułując niemieckie warunki na wypadek pokojowych rozmów z Anglią stwierdził mianowicie, że do Rzeszy chce wcielić te polskie terytoria, które przed 1918 r. należały do Niemiec, a także jakieś inne, bliżej przez niego nie określone, ale ważne pod względem strategicznym obszary polskie. Deklarował ponadto zamiar utworzenia na ziemiach polskich azylu dla Żydów i zapewniał, że Polaków „połknąć” Niemcy nie zamierzają, a pragną jedynie przed Polakami się zabezpieczyć. Mógł myśleć, jak się wydaje, o utworzeniu jakiegoś szczątkowego państwa polskiego. Dodawał jednak w sposób zdecydowany, że szukanie rozwiązania spraw polskich nie może być przedmiotem przyszłej konferencji pokojowej⁹⁰. Podczas pertraktacji moskiewskich, podejmowanych w dniach 27 i 28 września 1939 r., sprawa szczątkowego państewka polskiego nie wypłynęła jako kwestia odrębna i von Ribbentrop nie podjął żadnych wysiłków, aby ją poruszyć. Swojej gry dyplomatycznej nie dostosował do uwag zawartych w notatce, jaką otrzymał tuż przed odlotem do Moskwy od sekretarza stanu w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych Ernsta von Weizsaekera⁹¹. Opierała się ona na memoriale uzyskanym od byłego ambasadora niemieckiego w Warszawie, Hansa Adolfa Moltkego, zwłaszcza na konstatacji, że „mógłby się może znaleźć polski rząd, który by uznał nowe granice”, ale tylko wówczas, „gdyby projektowany polski twór państwowy objął również jakąś część terytorium na wschód od przewidywanej linii demarkacyjnej”. Von Moltke sądził ponadto, że powołanie kadłubowego państwa polskiego na obszarze nadmiernie małym uniemożliwi „utworzenie rządu zdolnego do rokowań” i wnioskował: „...Zamiast uznawać tak daleko idące rozczłonkowanie swego kraju, Polacy woleliby uzależnić swą decyzję od tego, czy ostateczne zwycię-

stwo nie przypadnie jednak w udziale mocarstwom zachodnim”. Von Weizsaecker wziął pod uwagę wnioski Moltkego. Opowiedział się więc za tym, by w rokowaniach z Moskwą zająć stanowisko, że Niemcy żądają jedynie granic z 1914 r., a „poza tym przyszłość Polski kadłubowej zależy od tego, czy mocarstwa zachodnie zgodzą się na ustępstwa”⁹². W rozmowach moskiewskich von Ribbentrop podzielił natomiast stanowisko swoich sowieckich rozmówców, że po rezygnacji z terenów między Wisłą a Bugiem Związek Sowiecki ze sprawą ukształtowania Polski kadłubowej nie będzie już miał nic wspólnego.

Uzgodnienie uzyskane podczas rozmów moskiewskich uznał von Ribbentrop za rozstrzygnięcie korzystne, ponieważ zapewniało Niemcom swobodę decyzji w sprawach polskich. Na podstawie tego osądu można przyjąć, że kierownictwo narodowo-socjalistyczne Rzeszy nie zamierzało zadowolić się granicami z 1914 r., a pojęcie związane z kadłubowym państwem polskim nie było równoznaczne, nawet w jakimś ograniczonym stopniu, z samodzielną Polską⁹³. Wzmianki o kadłubowym państwie polskim pojawiały się jednak nadal. W dniu 29 września Hitler rozmawiał z Alfredem Rosenbergiem, wspominał o pokojowych sugestjach barona W. de Rooppa, który reprezentował angielskie koła przemysłowe skłonne do kompromisu z Trzecią Rzeszą i znowu zastanawiał się nad przyszłością obszaru między Bugiem a granicą Rzeszy. Dzielił się też z Rosenbergiem pomysłami dotyczącymi wyznaczenia między Wisłą a Bugiem obszaru przeznaczanego dla Żydów polskich i przywiezionych z całej Europy, zasiedlenia osadnikami niemieckimi pasa przylegającego do wschodniej granicy Rzeszy i pozostawienia pośrodku polskiej strefy osadniczej⁹⁴. Sygnalizował również Rosenbergowi możliwość utrzymania jakiejś „państwowości polskiej” między sowiecko-niemiecką linią demarkacyjną a terenami, które miały być wcielone do Rzeszy⁹⁵.

O możliwości utworzenia szczątkowego państwa polskiego napomknął też Hitler w dniu 3 października ministrowi Frankowi tuż przed jego poznańską konferencją z przedstawicielem niemieckiego przemysłu wojennego⁹⁶. Do pomysłu związanego z kadłubowym państwem polskim w sposób bardzo wyraźny nawiązał ponadto podczas mowy wygłoszonej 6 października w Reichstagu. Wzywał usilnie mocarstwa zachodnie do ustępliwości i jako cel polityki Rzeszy na opanowanych obszarach polskich deklarował zaprowadzenie nowego układu stosunków etnograficznych na Wschodzie, a także „stworzenie państwa polskiego, którego struktura i kierownictwo będzie stanowiło gwarancję, że nie powstanie nowe zarzewie, zagrażające Rzeszy Niemieckiej, ani siedlisko intryg przeciw Rosji i Niemcom”⁹⁷. Do pomysłów związanych z kadłubowym państwem polskim nawiązał jeszcze podczas rozmowy z pronazistowskim badaczem szwedzkim Svenem Hedinem, ale wzmianka ta była już zupełnie odosobnionym wyznaniem i miała bardzo mglisty charakter⁹⁸.

Za utworzeniem szczątkowego państwa polskiego w sposób bardziej szczerzy niż Hitler miał się opowiadać Hermann Goering, co przekazuje w swoim pamiętniku Władysław Studnicki⁹⁹. Przyszły marszałek Rzeszy podobno na początku października 1939 r. składał w tej sprawie obiecujące deklaracje w rozmowie z amerykańskim

eksporterem ropy naftowej Wilhelmem R. Devisem. W zamian za poparcie pokojowych propozycji niemieckich przez Stany Zjednoczone wyrażał gotowość Rzeszy do pozostawienia temu mocarstwu wolnej ręki na Pacyfiku. Jednocześnie zapewniał swego rozmówcę, że Niemcy zgodzą się na powołanie do życia nowego państwa polskiego, jeśli prezydent Franklin Delano Roosevelt zgodzi się na rolę pośrednika w pertraktacjach pokojowych z mocarstwami zachodnimi. Sprawa ta jednak upadła wobec negatywnego stanowiska amerykańskiego prezydenta¹⁰⁰.

Zainteresowanie dla idei polskiego Reststaatu okazywali również dyplomaci oraz mężowie państw trzecich. Istnieją przekazy materiałowe, że opowiadał się za tym przywódca włoskiego faszyzmu Benito Mussolini¹⁰¹. Obstawiał za nią także Francisco Bahamonde Franco. W swojej notatce z 3 października 1939 r. von Weizsaecker wspominał, że szef rządu hiszpańskiego zalecał takie rozwiązanie w rozmowie z ambasadorem niemieckim Stohrerem. Na ręce wymienionego tu ambasadora miał podobno składać misję dobrych usług w ewentualnych rozmowach na temat pokojowego rozwiązania konfliktu z mocarstwami zachodnimi, ale jako swój warunek stawiał właśnie zachowanie polskiego Reststaatu. Było to, jego zdaniem, niezbędne dla zachowania twarzy przez mocarstwa zachodnie¹⁰². Z podobnymi sugestiami mieli występować również szef rządu irlandzkiego Eamon de Valera i fiński minister spraw zagranicznych Erko¹⁰³. Von Weizsaecker wspomina, jakoby nawet w rządzie francuskim były osobistości zainteresowane tym problemem i na poparcie tej wzmianki przytoczył sugestię jednego z ministrów, który w rozmowie z ambasadorem włoskim w Paryżu miał stwierdzić, że „najważniejsza jest forma”¹⁰⁴.

Osobną wreszcie kartę omawianego zagadnienia stanowiły sondaże czynione w społeczeństwie polskim. Istnieją takie przekazy materiałowe, z których wynika, że owe sondaże niekiedy przybierały formę zwyczajnego nacisku, połączonego nawet z czasowym aresztem osób upatrzonych przez niemieckie władze okupacyjne, a wywodzących się najczęściej ze środowisk arystokratycznych. Chodziło w tych zabiegach niby o znalezienie kandydatów na kierownicze stanowiska w szcztąkowej państwowości polskiej. Do grona nagabywanych mieli należeć między innymi Stanisław Estreicher i Zdzisław książę Lubomirski. Sondażowe rozmowy były też podejmowane z Alfredem hrabią Potockim z Łańcuta, który uchylił się również od proponowanej misji, pomimo spotykających go awansów¹⁰⁵. W sferze podobnych zachęt znalazł się także Wincenty Witos i z tego powodu był nawet przetrzymywany w rzeszowskim więzieniu, ale się nie załamał¹⁰⁶. Z przejawami podobnych zachęt zetknęli się ponadto Rafał książę Lubomirski, Leon książę Sapieha i Michał Potulicki¹⁰⁷. Z niemieckich przekazów materiałowych wynika natomiast, że odpowiednie propozycje były adresowane również do historyka dziejów caratu – Jana Kucharzewskiego, a także Janusza księcia Radziwiłła¹⁰⁸. Inicjatorem kontaktów nawiązanych z wszystkimi wymienionymi osobami była strona niemiecka. Jedyny wyjątek stanowiło w tym względzie postępowanie znanego germanofila, Władysława Studnickiego, który zabiegał uporczywie o restaurację państwowości polskiej, chociaż w społeczeństwie polskim nie znajdował żadnego poparcia. Jego

memoriały i propozycje przez stronę niemiecką były traktowane również w sposób negatywny¹⁰⁹.

Najważniejsze wszakże było nie to, czy idea polskiego Reststaatu na przełomie września i października 1939 r. rzeczywiście funkcjonowała, lecz to, czym ona w istocie była: ideą realną, czy mirażem traktowanym w sposób instrumentalny przez zwycięską stronę niemiecką? W poszukiwaniu odpowiedzi na tak zadane pytanie należy już w tym miejscu zaznaczyć, że o sensie idei polskiego Reststaatu decydowały nie tylko cele i wrześniowe wyniki wojny wytoczonej Polsce przez Trzecią Rzeszę, lecz również, a może nawet przede wszystkim, te właśnie założenia, na których były oparte hitlerowskie koncepcje panowania nad światem. Nie ma dostatecznych dowodów na to, czy wojnę wytoczoną Polsce chciał Hitler traktować początkowo jako odrębny etap na drodze do realizacji swoich gigantycznych zamysłów. Historycznym faktem jest natomiast, że już w dniu 3 września 1939 r. uzewnętrznił się ogólnoswiatowy charakter tego konfliktu. Zamykało to Hitlerowi możliwość stopniowej realizacji jego gigantycznych planów, ponieważ czas zaczynał pracować na korzyść mocarstw zachodnich. W odniesieniu do tych planów był zresztą zdecydowanym przeciwnikiem działań przewlekłych i dążył konsekwentnie do niezwłocznej rozprawy militarnej z mocarstwami zachodnimi. Jego stanowisko wynikało z drobiazgowej oceny wzajemnych sił i możliwości ekonomicznych. Już podczas konferencji z dowódcami sił zbrojnych w Berghofie (22 sierpnia 1939 r.) stwierdził dobitnie, że militarna przewaga Niemiec nad przeciwnikami ma charakter przejściowy i uznał, że musi to być wykorzystane¹¹⁰.

Wiadomo również, że już przed zakończeniem kampanii polskiej powziął nieodwracalną decyzję o przejściu do działań ofensywnych na Zachodzie. Po ostatecznym podjęciu tego odpowiedzialnego postanowienia, Hitler opracował obszerny, kilkudziesięciostronicowy elaborat i podał w nim wytyczne dotyczące działań wojennych na froncie zachodnim. W dniu 9 października z treścią tego dokumentu zapoznał naczelnego dowódcę wojsk lądowych generała Walthera von Brauchitscha, naczelnego dowódcę marynarki wojennej admirała Ericha Raedera, naczelnego dowódcę sił powietrznych Hermanna Goeringa i szefa OKW generała Wilhelma Keitla. Przedstawił im korzyści polityczne i militarne, wypływające z podjętej decyzji¹¹¹. Wywody Hitlera pokrywały się w gruncie rzeczy z tym, co w sierpniu powiedział w Berghofie. W tym samym dniu, to znaczy 9 października 1939 r., podpisał Dyrektywę Nr 6, w której polecił przygotowanie działań ofensywnych, skierowanych przez terytoria neutralnych krajów: Luksemburga, Belgii i Holandii¹¹². Podpisanie dyrektywy dotyczącej działań wojennych przeciw mocarstwom zachodnim i na terytoriach państw neutralnych, co trzeba tu zdecydowanie podkreślić, nastąpiło jeszcze przed formalnym odrzuceniem przez Wielką Brytanię i Francję pokojowych propozycji, które zawierała oficjalna mowa, wygłoszona przez Hitlera przed trzema dniami w Reichstagu¹¹³. Deklarowane tu podkreślenie ma duże znaczenie, negatywna odpowiedź mocarstw zachodnich na propozycje Hitlera nastąpiła bowiem dopiero w dniach 10 i 12 października tegoż roku. Takie postępowanie Hitlera

świadczy dobitnie, że nie traktował on serio ani swoich propozycji pokojowych, ani tych wynurzeń, które dotyczyły szczątkowego państwa polskiego.

Dyrektywa z 9 października była dokumentem formalnym i zawierała nieodwracalną decyzję o podjęciu ofensywy na Zachodzie. Potwierdza to konsternacja, jaką wywołała ona w środowisku wyższych dowódców niemieckich. Decyzja Hitlera spotkała się z ich sceptycyzmem, bo znali dobrze słabe strony młodego Wehrmachtu, ujawnione zresztą świeżo w kampanii polskiej. Możliwości Wehrmachtu były oceniane dość krytycznie przez generalicję niemiecką. Wyżsi dowódcy Wehrmachtu obawiali się wojny z Wielką Brytanią, bo uważali, że Wehrmacht nie jest w stanie zniszczyć sił przeciwników zachodnich w jednej, błyskawicznej kampanii, a długotrwałą wojnę traktowali jako przedsięwzięcie przerastające możliwości Niemiec¹¹⁴.

Ofensywa na Zachodzie miała nastąpić już w dniu 25 listopada 1939 r.¹¹⁵ Decyzja ta wzburzyła dowódcę Grupy Armii C, generała Wilhelma von Leeba. Poinformowany o niej zanotował w swoim dzienniku: „Wszystkie zarządzenia wskazują na to, że zamierza się na serio przeprowadzić to szaleńcze natarcie, naruszając neutralność Holandii, Belgii i Luksemburga. Przemówienie Hitlera w Reichstagu było więc tylko okłamaniami narodu niemieckiego”¹¹⁶. W dniu 11 października generał von Leeb przesłał naczelnemu dowódcy wojsk lądowych obszerny memoriał ujęty w dramatyczną formę. Przytaczał w nim liczne argumenty natury wojskowej, politycznej i ekonomicznej wskazujące na to, że ofensywa podjęta przeciw mocarstwom zachodnim zakończy się całkowitą klęską Niemiec. Generał von Leeb prosił usilnie generała von Brauchitscha, aby za wszelką cenę odwołał Hitlera od tego awanturniczego przedsięwzięcia¹¹⁷.

Generał von Leeb nie był odosobniony w swoich sądach. Inni dowódcy poszczególnych armii rozmieszczonych na zachodnim froncie również przestrzegali Hitlera na odprawach, że podjęta przez niego decyzja zakończy się całkowitą klęską Niemiec¹¹⁸. Solidaryzował się z nimi naczelnny dowódca wojsk lądowych, ale decyzja Hitlera była stanowcza i nieodwracalna. Przygotowania do ofensywy kontynuował wbrew opinii generałów. W dniu 19 października 1939 r. pod naciskiem Hitlera ukazał się więc rozkaz operacyjny Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych i zapewnił dalszą konkretyzację planów związanych z mającą nastąpić ofensywą. Kolejnym ujęciem tych zamierzeń były nowe wytyczne Hitlera, które ukazały się w dniu 20 listopada 1939 r. jako Dyrektywa Nr 8¹¹⁹. Problem ofensywy stanowił potem przedmiot rozważań jeszcze jednej konferencji sztabowej. Hitler odwoływał się ponownie do swoich wcześniejszych argumentów i doprowadził wreszcie do tego, że przeważało jego zdanie¹²⁰. Sama ofensywa jednak nie nastąpiła, ponieważ została odłożona do wiosny 1940 r. Jej działania rozegrały się zgodnie z dyrektywą Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych z 24 lutego 1940 r. (kryptonim: „Fall Gelb”)¹²¹. Przyczyną zwłoki był brak pełnej gotowości bojowej wojsk niemieckich, które podczas kampanii polskiej doznały dość znacznych strat, zwłaszcza w uzbrojeniu i sprzęcie.

Wielki upór, jaki Hitler przejawiał w swoich dążeniach do ofensywy na Zachodzie, jest dobitnym dowodem na to, że nie widział motywów, które mogłyby go skłonić do ukształtowania polskiego Reststaatu. Wypada zatem uznać, że problem szcątkowego państwa polskiego, czyli polskiego Reststaatu, nie istniał dla Hitlera jako punkt konkretnego programu.

Na uwagę zasługuje jeszcze problem związany z możliwością realizacji pomysłów dotyczących szcątkowego państwa polskiego. Wypada zaznaczyć wyraźnie, że możliwość ta była niewielka, chociaż po traktatowym zabezpieczeniu swoich polskich nabytków Związek Sowiecki deklarował bezinteresowność w odniesieniu do tych terytoriów polskich, które znalazły się pod panowaniem niemieckim. Zgoda Moskwy na jakąś redukcję jej polskich nabytków była nieosiągalna, a z konieczności pozostawienia szcątkowemu państwu polskiemu znacznieszego terytorium zdawali sobie sprawę nawet niemieccy pomysłodawcy tego rozwiązania. W grę musiało ponadto wchodzić stanowisko narodu polskiego, a przecież nie można było znaleźć żadnego kandydata cieszącego się w społeczeństwie polskim jakimś szerszym uznaniem i deklarującego ewentualną gotowość objęcia wyższej funkcji administracyjnej w państwie powołanym przez kaprys agresora, a przeznaczonym do roli satelity zdanego na łaskę swego pogromcy.

Nie można jednak zaprzeczyć, że w okresie od początku drugiej dekady września do końca pierwszej dekady października 1939 r. Hitlerowi zależało na wywołaniu u mocarstw zachodnich wrażenia, że jest skłonny do kompromisu w sprawie polskiej. Konstatację taką czyni autor seryjnego wydawnictwa źródłowego („Dokumentu Occupationis”) i zasługuje ona na aprobatę. Dyskusyjny charakter ma natomiast przypuszczenie zawarte w stwierdzeniu: „Gdyby mocarstwa zachodnie zgodziły się na przerwanie działań wojennych i rozpoczęcie pertraktacji pokojowych, nie byłoby im łatwo, w razie niepowodzenia rokowań, znowu rozpocząć wojnę”¹²². Sygnalizowane tu zastrzeżenie wynika mianowicie z faktu, że mocarstwa zachodnie wdając się w pertraktacje z hitlerowskimi Niemcami nie musiały przerywać działań wojennych, bo na dobrą sprawę jeszcze ich nie zaczęły. Przez kilka tygodni w wojnie wydanej Niemcom uczestniczyły niemal formalnie. Przystąpienie do pertraktacji pokojowych wymagało zresztą tylko zawieszenia stanu wojny. W gruncie rzeczy nie chodziło tu jednak o sprawy formalne. Istotne znaczenie miało przecież chyba to, co zostało podniesione już wcześniej, że Hitler pokoju wcale nie chciał, lecz dążył konsekwentnie do rozstrzygającej rozprawy zbrojnej. Ideę szcątkowego państwa polskiego wypada zatem potraktować jako miraż i element wyrafinowanej gry taktycznej. Nie zmierzała więc do kompromisu proponowanego kosztem państwa polskiego, lecz miała stanowić odmianę intensywnej wojny psychologicznej, maskującej właściwe intencje, cele i zamiary Hitlera. Wniosek taki zasługuje na wnikliwą uwagę, a wypływa on z podzielanych tu dociekań Leona Herzoga¹²³.

Wrześniowo-październikowa kampania psychologicznej wojny Hitlera miała na celu przede wszystkim zamaskowanie intensywnych przygotowań niemieckich do zbrojnej rozprawy z Zachodem, co do której zapadły już decyzje ostateczne i nie-

odwracalne. W szeroko zakrojonej kampanii pokojowej chodziło również o moralne osłabienie mocarstw zachodnich, o podważenie ich wzajemnego współdziałania, a także o zmylenie opinii publicznej w państwach zachodnich i, być może, o uspokojenie swoich sprzymierzeńców (Włoch i Hiszpanii), zaniepokojonych perspektywą wojny z potężną koalicją brytyjsko-francuską. Chodziło wreszcie o postawienie własnego narodu wobec wojny jako faktu dokonanego, narzuconego Niemcom przez mocarstwa zachodnie¹²⁴. Może Hitler chciał wobec własnego narodu wykazać się rzekomym wykorzystaniem wszystkich możliwości pokojowych, a w istocie liczył na to, że przeciwnicy nie zdecydują się na przyjęcie stawianych warunków i w konsekwencji nastąpi rozprawa zbrojna, której tak pragnął. Gdyby zaś przeciwnicy wyrazili zgodę na stawiane warunki, to Hitler, jak to było w jego zwyczaju, miał zapewne w zapasie jeszcze nowe roszczenia. Pragnął wreszcie, być może, uspokojenia kolejnych, potencjalnych ofiar agresji. Przypuszczenie takie mogło się odnosić nawet do Związku Sowieckiego.

Pokojowe deklaracje oraz wszelkiego rodzaju sugestie i enuncjacje czynione w sprawach dotyczących jakiegoś szcztkowego państwa polskiego jawią się więc tylko jako zastosowanie starej metody maskowania istotnych celów strategicznych, zawartych w tajnych i miarodajnych dokumentach, przeznaczonych tylko dla grona najbliższych współpracowników. Poszukiwanie w tych deklaracjach oraz enuncjacjach rzeczywistego zamiaru odnoszącego się do jakiegoś kadłubowego państewka polskiego nie dawało nadziei na korzystny wynik.

Oceniając wartość publicznych oświadczeń Hitlera Rauschnig pisał: „Zresztą deklaracje polityczne Hitlera służą zawsze za broń polityczną. Nie są nigdy zwykłymi relacjami w znaczeniu prostego zakomunikowania o pewnym stanie rzeczy lub o jakimś zamiarze”. Dla poparcia swojej oceny przytoczył jednocześnie liczne oświadczenia, które towarzyszyły „rozwiązywaniu” problemu austriackiego, sudeckiego i czeskiego. Później Hitler stosował tę samą metodę, jedynie udoskonalając ją z biegiem czasu.

Wypowiedzi, enuncjacje i sondáže na temat polskiego Reststaatu, jak to zostało już zaznaczone, były jednak nie tylko dziełem Hitlera, ale także szerszego grona przywódców oraz polityków niemieckich. Wielu z nich, jak chociażby przedstawiciele starej szkoły dyplomatycznej (Ewald von Kleist, Hans Adolf von Moltke, Ernst Weisaecker), generalicja, czy wreszcie przedstawiciele opozycji, było zwolennikami pokojowego wyjścia z rozpoczętego konfliktu wojennego przeciw mocarstwom zachodnim. Te poczynania na rzecz Reststaatu, które wychodziły z tych wymienionych tu środowisk, traktowane były oczywiście serio. Hitler doskonale o tym wiedział i nie przeciwstawiał się takim dążeniom, chociaż wewnętrznie był im zdecydowanie przeciwny. Dążenia takie były mu nawet na rękę, bo to ułatwiało maskowanie fałszywych planów i zamierzeń, sprzyjało podejmowanej grze politycznej. Dyplomatyczna gra, operująca pokojowymi posunięciami i mirażem Reststaatu przyniosła nawet Niemcom wymierne korzyści. Sprzyjała mianowicie pacyfistycznym nastrojom społeczeństwa francuskiego, nastrojom przenikającym także

do francuskiej armii. Zwolennicy kompromisu pojawiali się nawet w Anglii, o czym świadczyły, między innymi, postawy takich osobników, jak konferujący z Hitlerem baron de Roopp.

W końcu października 1939 r., gdy przygotowania niemieckie do ofensywy zachodniej zostały już znacznie zaawansowane, a propagandowe skutki wojny psychologicznej zaczęły się również ujawniać, Hitler zaniechał uzewnętrzniania rzekomych zainteresowań dla idei polskiego Reststaatu. Idea ta została wówczas złożona do lamusa i powiększyła tam zasób dyplomatycznych chwytów. Z lamusa, w którym się teraz znajdowała, była jeszcze czasami wydobywana, gdy zachodziła taka potrzeba. W dniu 6 grudnia 1939 r. czynił to na przykład przywódca nazistowskiego Frontu Pracy Robert Ley, który zapewniał włoskiego ministra spraw zagranicznych hrabiego Galeazzo Ciano, że w polskich dystryktach¹²⁵ Generalnego Gubernatorstwa ma powstać rodzaj protektoratu pod nazwą „Nowa Polska”¹²⁶. Jeszcze w pierwszej połowie 1940 r. zachodziły niekiedy okoliczności wymagające, zdaniem hitlerowskich dygnitarzy, podnoszenia tej zapomnianej już idei. W dniu 5 marca 1940 r. uczynił to Hans Frank podczas spotkania z przedstawicielami prasy i rozsnuł przed nimi możliwości utworzenia jakiegoś buforowego państewka polskiego¹²⁷. Później, gdy wojska niemieckie odnosiły już błyskotliwe sukcesy, nawrót do idei polskiego Reststaatu nie był stosowany.

Między odrzuceniem hitlerowskich rzekomych propozycji pokojowych przez mocarstwa zachodnie a rezygnacją Hitlera z wynurzeń na temat polskiego Reststaatu zachodzi pewna zbieżność w czasie, ale miała ona w istocie tylko chronologiczny charakter. Obecność innych związków może się natomiast odnosić raczej do sfery domniemywań. Nie znajduje też chyba potwierdzenia w wojowniczych wypowiedziach Goeringa z listopada 1939 r., ponieważ pierwsze decyzje dotyczące zachodniej ofensywy wojsk niemieckich, jak to było zaznaczone wcześniej, zapadły już 12 września tegoż roku.

Utworzenie Generalnego Gubernatorstwa

Propagandowy szmer, wzbudzany wokół idei szczątkowego państwa polskiego, czyli polskiego Reststaatu, a wykorzystywany w dalszej psychologicznej wojnie przez zwycięskiego agresora niemieckiego, nie wywarł istotniejszego wpływu na jego poczynania w sprawach związanych z problemem polskim. Rozstrzyganie tego problemu przebiegało stopniowo, w gruncie rzeczy niezależnie od wspomnianej idei, a wynik tego procesu przesądzało dążenie do realizacji hitlerowskich planów tak zwanego nowego ładu. W rezultacie decyzji, które były przejawem osobistych poglądów i woli Hitlera, uzgadnianych i modyfikowanych następnie w toku różnych odpraw i narad, wyłoniło się rozwiązanie uzależnione od potrzeb i możliwości strategicznych, a także od zamysłów związanych z dalszymi wschodnimi podbojami i z owym ładem. Przyniosło ono bezpośrednie wcielenie do Rzeszy rozległych pół-

nocnych i zachodnich obszarów pokonanego państwa polskiego, a także utworzenie *polskiego obszaru kadłubowego*, pomyślanego jako *polski rezerwat* i nazwanego **Generalnym Gubernatorstwem**¹²⁸.

Podział ziem polskich został przygotowany zarządzeniami dotyczącymi systemu okupacji wojskowej. Zarządzenia te miały początkowo raczej doraźny charakter i ukazywały się w miarę zbrojnych postępów armii niemieckiej, ale były dostosowywane do wytycznych OKW z 8 września 1939 r.¹²⁹ W trzy dni później został utworzony pierwszy obszar okupacyjnej administracji wojskowej, a mianowicie okręg „Poznań” z siedzibą władz w stolicy Wielkopolski. Na czele tego okręgu stanął generał Bockelberg, a jego władza sięgała początkowo po linię: Krotoszyn – Golina – jez. Gopło – Kruszwica i dalej wzdłuż Noteci. Przyłączenie dalszych obszarów było przewidziane po wygaśnięciu działań zbrojnych (chodzi zwłaszcza o walki nad Bzurą) i miało się odbywać, jak to wynikało z dodatkowych poleceń Hitlera, z tymczasowym uwzględnieniem przebiegu granic dawnych prowincji pruskich. W odniesieniu do tej decyzji nastąpiła jednak niebawem częściowa zmiana i rejon Bydgoszczy został przekazany do okręgu „Gdańsk – Prusy Zachodnie”, zaś z okręgiem „Poznań” zostały zespolone południowo-zachodnie tereny byłego województwa łódzkiego, a mianowicie powiaty sieradzki i wieluński¹³⁰.

Decyzje dotyczące Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zapadły w dniu 13 września. Obszary te, zespolone w wyodrębnioną jednostkę administracyjną okupacyjnego zarządu wojskowego, zostały podporządkowane bezpośrednio dowództwu Grupy Armii „Południe” generała Rundstedta, a w zakresie administracji cywilnej zaczęły podlegać nadprezydentowi prowincji Śląsk – Józefowi Wagnerowi. Nastąpiło w ten sposób faktyczne wcielenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego do Rzeszy¹³¹. Formalne powołanie okręgu „Gdańsk – Prusy Zachodnie” dokonało się 14 września. W skład tej jednostki administracyjnej, oprócz polskiego Pomorza, weszło Wolne Miasto Gdańsk i stąd nieco dziwna nazwa okręgu. Siedziba jego władz znajdowała się w Gdańsku¹³².

Powołanie okręgu „Kraków”, zapowiedziane rozkazem Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych z 13 września 1939 r., nastąpiło w dniu 20 września tegoż roku. W skład tego okręgu weszły tereny byłego województwa krakowskiego, okrojonego jednak od zachodu po linię Sól – Cięcina – Chrzanów – Olkusz na rzecz prowincji zarządzanej przez Wagnera, ale powiększonego jednocześnie o południowo-zachodnie tereny byłego województwa kieleckiego, z wyjątkiem wszakże obszarów zaliczonych wcześniej do prowincji Wagnera (powiaty chrzanowski oraz sosnowiecki)¹³³. Formowanie okręgu „Łódź” było natomiast w toku, ale nie zostało zakończone, ponieważ w dniu 25 września 1939 r. ukazała się zatwierdzona przez Hitlera Dyrektywa Nr 4. Zawierała ona akceptację zarządzeń wcześniej wydanych i przynosiła kilka istotnych zmian organizacyjnych. Siedziba dowództwa Grupy Armii „Południe” została przeniesiona do Spały, a siedziba administracyjnej centrali okupowanych ziem polskich została ulokowana w Łodzi. Nie doszło natomiast do obsadzenia stanowiska szefa w okręgu łódzkim, ponieważ obowiązkami tymi został obar-

czony szef centralnego organu administracyjnego, czyli doktor Frank. Zrezygnowano również z powołania okręgu okupacyjnego „Południowe Prusy Wschodnie”, obejmującego obszary północnego Mazowsza, gdyż zostały one podporządkowane nadprezydentowi Prus Wschodnich Erichowi Kochowi. Odnotowane zmiany były spowodowane zamiarem wcielenia do Rzeszy rozległych, północnych i zachodnich obszarów Rzeczypospolitej¹³⁴.

Wstępne zasady dalszych rozwiązań terytorialnych na okupowanych ziemiach polskich zawierała Dyrektywa Nr 5, wydana przez Hitlera w dniu 30 września 1939 r. Stwierdzała ona, że „nowa granica Rzeszy na wschodzie obejmie były niemiecki obszar osadniczy oraz te tereny, które przedstawiają dużą wartość militarną dla gospodarki wojennej i komunikacji”. Szczegółowe określenie tej granicy miało dopiero nastąpić. Nie zapadły również ostateczne decyzje w sprawach dotyczących obszaru między nową granicą Rzeszy a niemiecko-sowiecką linią demarkacyjną na Bugu i Sanie. Została natomiast przewidziana rozbudowa stałych fortyfikacji nad Pisą, Narwią, Wisłą i Sanem, a linia wymienionych rzek została określona jako „militarna rubież bezpieczeństwa na wschodzie”. Jako granica „niemieckiej strefy interesów wobec ZSRR” została uznana linia przebiegająca wzdłuż Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. Dyrektywa Nr 5 stwierdzała ponadto dalsze utrzymanie systemu okupacji wojskowej na całym obszarze byłych ziem polskich, ale generał Rundstedt władzy nad okupowanymi terenami jeszcze nie przejmował, a system cywilnej administracji nadzorowanej przez wojsko nie był rozbudowywany. Przeszkodę stanowiły utrzymujące się nadal działania wojenne oraz rozpoczęte przerzuty wojsk z Polski na Zachód. Przejęcie zwierzchnictwa nad siłami Ober-Ostu przez generała Gerda Rundstedta nastąpiło zgodnie z rozkazem wydanym w dniu 3 października przez Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych, zaś szef centralnego organu administracji cywilnej Ober-Ostu, czyli doktor Hans Frank, zakończył w Berlinie kompletowanie swojego aparatu administracyjnego i pojawił się najpierw w Poznaniu wraz ze swym personelem, a następnie w dniu 3 października przeniósł się do Łodzi¹³⁵.

W wyniku dalszych reorganizacji nastąpiła rozbudowa terytorialna krakowskiego okręgu administracyjnego, który swoimi wschodnimi granicami dotarł aż do Sanu. Po zespoleniu obszarów byłego województwa śląskiego i terenów Zagłębia Dąbrowskiego wyłoniła się jednostka administracyjna określona jako obwód wojskowy (Militaerbereich) „Górny Śląsk”, a w roli jego zwierzchnika został utrzymany generał Brand z Ottonem Fitznerem jako szefem administracji cywilnej. W dniu 3 października zaczęło się faktyczne tworzenie administracji okręgu łódzkiego, obejmującego tereny byłego województwa łódzkiego i północne obszary byłego województwa kieleckiego, a także obszary byłego województwa lubelskiego i główną część byłego województwa warszawskiego (północna część województwa warszawskiego, jak to zostało już zaznaczone, została zespolona z Prusami Wschodnimi). W dniu 8 października dowództwo wojskowe w okręgu łódzkim przejął generał Johannes Blaskowitz, a jako zastępca doktora Franka zaczął w tym okręgu występować Harry von Craushaar, któremu zostali podporządkowani szefowie admi-

nistracyjnych ekspozytur w Radomiu (Krummacher), Warszawie (A. Wermann) i Lublinie (doktor Kessler). Na obszarach północnego Mazowsza i na Suwalszczyźnie jako szef administracyjnej władzy wojskowej i cywilnej został utrzymany generał Kuechler, a w roli szefa administracji cywilnej funkcjonował przy nim gauleiter Koch¹³⁶.

W październiku 1939 r. nastąpiło szczytowe natężenie wysiłków poświęconych przerzutowi wojsk niemieckich z Polski na front zachodni. Uczestnikiem tej imprezy był również generał Rundstedt, a jego następcą w Ober-Oście został generał Blaskowitz, który zaczął występować także jako zwierzchnik władz wojskowych i cywilnych na okupowanych ziemiach polskich. Zmiana ta miała swój związek z nowymi decyzjami dotyczącymi ziem polskich. W dniu 5 października 1939 r. Hitler wydał polecenie w sprawie przygotowania zarządzeń o formalnym wcieleniu do Rzeszy okręgów „Gdańsk – Prusy Zachodnie” i „Poznań” oraz obszaru „Południowe Prusy Wschodnie” i obwodu „Górny Śląsk”. Po trzech dniach, czyli 8 października 1939 r., ukazał się Dekret Wodza i Konclerza Rzeszy o Podziale i Administracji Obszarów Wschodnich. Dotyczył on inkorporacji terenów wymienionych zarówno w tym ważnym dokumencie, jak też w poleceniu z 5 października tegoż roku. Uwzględniał także sprawy związane z systemem administracyjnym okupowanych ziem polskich. Na obszarach wcielonych do Rzeszy została wprowadzona nowa struktura terytorialnych władz wojskowych, taka sama, jak w „starej” Rzeszy. W sprawach dotyczących pozostałego obszaru okupowanego przez wojska niemieckie, to znaczy w odniesieniu do okręgów „Łódź” i „Kraków”, miało się ukazać osobne zarządzenie Hitlera. Oba te okręgi miały być zespolone w odrębną jednostkę administracyjną pod zarządem doktora Franka¹³⁷.

Z wydawanych dekretów i zarządzeń wynikało jasno, że w administracyjnych podziałach narzucanych okupowanym ziemiom polskim chodzi o jakieś trwałe zmiany. Wniosek taki znajdował istotne potwierdzenie również w nominacjach personalnych, ponieważ stanowiska starostów otrzymywały wyłącznie osoby o niemieckim pochodzeniu. Postępowano tak na wszystkich obszarach opanowanych przez wojska niemieckie, także tych, które miały się znaleźć poza strefą określoną jako terytorium Rzeszy. Wiadomo, że stanowisko starosty w powiecie ostrowsko-mazowieckim już w pierwszych dniach października 1939 r. objął Freiherr von Buehnau¹³⁸.

Oficjalną decyzję w sprawach dotyczących obszaru położonego na wschód od świeżo powiększonego terytorium Rzeszy komunikował nowy Dekret Wodza i Kancelerza Rzeszy o Administracji Okupowanych Terytoriów Polskich z 12 października 1939 r.¹³⁹ Określał on terytorialny zasięg tego obszaru, którego dotyczył i ustalał przyznane mu formy ustrojowo-prawne. Nie zawierał natomiast nazwy powołowanego tworu administracyjnego, ale stwierdzał, że zwierzchnikiem władz będzie minister Rzeszy doktor Hans Frank. Dygnitarz ten miał występować jako generalny gubernator. Stąd nazwa powołanej jednostki administracyjnej: **Generalne Gubernatorstwo**. Na stanowisko zastępcy doktora Franka został przewidziany Arthur Seyss-Inquart¹⁴⁰.

Wprowadzenie dekretu nie nastąpiło w trybie natychmiastowym. Jeszcze w dniu 14 października Hitler informował generała von Brauchitscha, że system okupacji wojskowej funkcjonującej na tym obszarze będzie utrzymywany przez jakiś czas¹⁴¹. W trzy dni później, to znaczy 17 października 1939 r., odbyła się w Berlinie konferencja niezwykle ważna dla spraw nas właśnie interesujących. Uczestnikami tego spotkania, oprócz Hitlera byli: jego zastępca Rudolf Hess, szef kancelarii NSDAP Martin Bormann, dowódca SS Heinrich Himmler, szef OKW generał Wilhelm Keitel, minister spraw wewnętrznych Wilhelm Frick i doktor Hans Frank.

W sprawach dotyczących systemu okupacyjnego, jaki zamierzano narzucić ostatecznie obszarom Generalnego Gubernatorstwa, nastąpiła konfrontacja dwóch koncepcji. Uczestnicy konferencji z 17 października zdawali sobie sprawę z tarć, do jakich dochodziło między dowódcami wojskowych okręgów okupacyjnych a szefami zarządów cywilnych, którzy im podlegali jednak tylko formalnie, a w rzeczywistości byli uzależnieni niemal wyłącznie od dyspozycji wydawanych przez I Wydział z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy. Wojskowi byli wprawdzie zwolennikami stosowania na opanowanych terytoriach twardych rządów, ale myśleli o ich utrzymaniu w duchu odezwę generała von Brauchitscha z 1 września 1939 r., co oznaczało jakąś formalną praworządność. Jaskrawe łamanie tych zasad przez funkcjonariuszy partii narodowosocjalistycznej oraz organów policyjnych budziło wewnętrzne opory tych, którzy chcieli uchronić wojsko przed koniecznością uczestnictwa w gwałtach i wykroczeniach. W końcu września tarcia na tym tle ujawniły się w sposób bardzo widoczny. Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych zrozumiało wówczas, że różnego rodzaju „akcje specjalne” i egzekucje dokonywane przez wspomnianych funkcjonariuszy na ziemiach polskich były inspirowane przez najwyższe czynniki Rzeszy. Budziło to znaczne refleksje wielu generałów, a Brauchitscha miało nawet skłaniać do pozbycia się kłopotliwego aparatu, jaki prezentowały sobą zarządy cywilne wojskowego systemu okupacyjnego. Generał von Rundstedt miał natomiast podejmować jakieś próby zrzeczenia się odpowiedzialności wojska za okupacyjny system na opanowanych terenach polskich¹⁴².

Hitler był dobrze poinformowany o wątpliwościach, jakie nachodziły wysokich dowódców w sprawach dotyczących systemu okupacyjnego na obszarach polskich. Przystępując do ostatecznego ukształtowania losu reszty ziem polskich, a także do poczynań mających na celu likwidację wojskowego systemu okupacyjnego liczył na ustępliwość wojskowych. Jego przewidywania znalazły jednak tylko częściowe potwierdzenie. Otóż podczas konferencji 17 października generał Keitel występując w imieniu wojskowych, ku zaskoczeniu Hitlera, zgłosił gotowość wojska do dalszego sprawowania okupacji wojskowej, obwarowanej jednak licznymi zastrzeżeniami zabezpieczającymi swobodę działań wojska. Zgodnie z postulatami Keitla władzę Wehrmachtu na terenach polskich należało uwolnić z więzów zależności od innych resortów oraz instytucji Rzeszy, a pełną odpowiedzialnością za jej wykonywanie obciążyć Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych. Do kompetencji tego dowództwa należałoby także powoływanie urzędników niemieckiej administracji cywilnej. Prze-

siedlanie ludności chciał Keitel uzależnić od zgody Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych, a w realizacji przesiedleń pragnął uwzględniania również interesów armii. Eksploatację urządzeń kolejowych, a także dróg bitych i środków łączności zamierzał powierzyć wyłącznie wojsku, a jako siedzibę centralnej instancji cywilnej wojskowego systemu okupacyjnego upatrywał miasto Łódź. W imieniu wojska domagał się ścisłego określenia pełnomocnictw przewidzianych dla zastępcy szefa zarządu cywilnego w wojskowym systemie okupacyjnym, czyli dla Seyss-Inquarta. Za funkcjonowanie systemu okupacji wojskowej Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych, zdaniem Keitla, powinno odpowiadać wyłącznie przed Hitlerem jako kancle-
rzem Rzeszy¹⁴³.

Ofertę Wehrmachtu w sprawach dotyczących systemu okupacyjnego ziem polskich Hitler odrzucił, a ściślej rzecz biorąc, zbył argumentem, że nie mogą egzystować jednocześnie obok siebie dwa zarządy okupacyjne, polityczny i wojskowy. Uznał również, że Wehrmacht powinien być zadowolony z pozbycia się dodatkowego ciężaru, to znaczy obowiązków okupacyjnych na opanowanych ziemiach polskich¹⁴⁴. Ponadto dodał, że wojskowi mają swoje odpowiedzialne zadania i nie są powołani do zarządzania opanowanymi obszarami¹⁴⁵.

Decydując się na likwidację wojskowej administracji okupacyjnej powodował się jednak Hitler w istocie poważniejszymi powodami niż te, które ujawnił podczas konferencji 17 października. Zasadnicze motywy jego decyzji wynikały bowiem z zamysłów towarzyszących dążeniom do nowego ładu, jaki sobie wyimaginował. Hitler obawiał się, że władze wojskowe, zgodnie z ich zadaniami, koncentrują się na wykorzystaniu okupowanego terytorium dla doraźnych celów wojny, a tym samym zaniedbują się w walce o realizację celu zasadniczego. Nawet gdyby te przewidywania okazały się chybione, to wojskowej administracji okupacyjnej i tak nie zamierzał traktować jako predestynowanej do sprawowania władzy na obszarach polskich. Odrzucał okupację wojskową, a więc administrację mającą przejściowy charakter już z samej swojej natury, bo wykluczał tymczasowe opanowanie ziem polskich, a przewidywał ich trwałe posiadanie.

Hitlerowi chodziło, jak to wielokrotnie i z naciskiem zostało już podkreślone, o stworzenie nowego i trwałego ładu w Europie, a może nawet w skali światowej. Realizacja takiego programu, zdaniem Hitlera, wymagała radykalnych, także drastycznych środków. Nie wykluczała nawet zastosowania wobec narodu polskiego bezwzględnej polityki eksterminacyjnej. Wehrmacht był krępowany zasadami międzynarodowych konwencji oraz umów i nie prezentował się jako najbardziej stosowny realizator hitlerowskiego nowego ładu na obszarach wcześniej przez siebie podbitych. Zdecydowanie lepszym wykonawcą swoich planów widział natomiast Hitler w cywilnym aparacie administracyjnym, wyposażonym w pełni władzy, mającym oparcie w siłach policji i formacji SS, a przez wojsko wspieranym tylko w razie potrzeby¹⁴⁶.

Szef OKW pamiętał o trudnościach, jakie wojsko musiało już przezwyciężać w sprawach związanych z okupacją opanowanych ziem polskich i nie przeciwstawiał

się argumentom Hitlera. Zdecydował się on więc na podtrzymanie swoich decyzji i na podpisanie w dniu 19 października 1939 r. dekretu, i na utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa¹⁴⁷. W dwa dni później, to znaczy 21 października, ustalił Hitler termin wygaśnięcia wojskowej władzy okupacyjnej obszarów polskich położonych na wschód od nowych granic Rzeszy. Miało to nastąpić w dniu 25 października, a objęcie władzy przez doktora Franka w generalnym Gubernatorstwie zostało przewidziane w dniu następnym, czyli 26 października. Został również przyspieszony termin wcielania do Rzeszy północnych i zachodnich ziem polskich. Inkorporacja tych ziem miała nastąpić także w dniu 16 października 1939 r.¹⁴⁸

Konkretyzacja zasad polityki przewidzianej na obszarze nowego tworu okupacyjnego, jakim miało być Generalne Gubernatorstwo, nastąpiła podczas konferencji 17 października 1939 r. Ustalono wtedy mianowicie, że będzie to na razie „tymczasowy rezerwat” dla ludności tam już zamieszkałej oraz dla przesiedleńców z ziem wcielonych do Rzeszy. Obszar ten miał spełniać funkcje zasobnego rezerwuaru niewolniczej siły roboczej, przeznaczonej głównie dla niemieckiego rolnictwa i przemysłu. Postanowiono również, że ludność Generalnego Gubernatorstwa zostanie pozbawiona wszelkich praw politycznych, że będzie wobec niej stosowana dyskryminacja narodowa, kulturalna, społeczna, a także ekonomiczna¹⁴⁹. Założenia zaleconej wówczas polityki nie były w istocie niczym nowym, ponieważ już od kilku tygodni znajdowały na ziemiach polskich swoje wstępne zastosowanie.

W roli wykonawcy tak pojmowanej polityki miał wystąpić, jak wiadomo, doktor Hans Frank¹⁵⁰. Do zadań administracyjnych był upatrzony przez Hitlera już wcześniej. Na audiencję do kanclerza Rzeszy został wezwany z 9 pułku piechoty, w którym służył wówczas jako podporucznik rezerwy. Pierwotnie był przewidziany na stanowisko szefa administracji cywilnej w łódzkim okręgu okupacyjnym. W związku z kolejnymi decyzjami otrzymał stanowisko nowe, bardziej odpowiedzialne i dające mu nieporównywalnie rozleglejszą sferę wpływów¹⁵¹. Natchnienia dla swojej przestępczej działalności zaczerpnął z instrukcji podczas audiencji, a także z ustaleń dokumentu uzgodnionego przez tak zbrodnicze gremium, jakie stanowili wszyscy uczestnicy wspomnianej już konferencji z 17 października 1939 r. Upewnił się, że obszary podporządkowane powierzonej mu władzy ma traktować jako teren wojenny i kraj łupów. Jego zasadnicze zadanie, jak to zostało już zaznaczone, miało polegać na doprowadzeniu do ruiny gospodarczej powierzonego mu kraju oraz do sparaliżowania w nim życia społecznego, politycznego i kulturalnego¹⁵². Frank podzielał, jak to sam przyznał, stanowisko wyrażone przez Hitlera. Osobiście wypowiadał się również za maksymalną degradacją obszarów polskich, za ich szybkim splądrowaniem oraz za ich kompletnym ograbieniem i wywiezieniem do Rzeszy wszelkich urządzeń przemysłowych, maszyn, półfabrykatów i zapasów surowca, a więc wszystkiego, co przedstawiało jakąś wartość gospodarczą dla Niemiec¹⁵³.

W realizacji takiego zbrodniczego programu sprzyjało doktorowi Frankowi usilne przeświadczenie, że wojna będzie trwała krótko, a zatem, jak sądził, niemieckiemu przemysłowi należy pośpieszyć z doraźną i szybką pomocą. Zniszczenie opano-

wanych ziem polskich pod względem ekonomicznym miało przekształcić Polaków w swego rodzaju niewolników Trzeciej Rzeszy, a Polskę w jej autentyczną kolonię. Program oparty na takich założeniach zaprezentował publicznie już jako szef Zarządu Cywilnego przy Naczelnym Dowództwie Wojsk Lądowych. Uczynił to w dniu 3 października 1939 r. podczas konferencji zorganizowanej w Poznaniu z udziałem przedstawicieli Urzędu Gospodarki Wojennej i Zbrojeniowej przy Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu, którzy przybyli na spotkanie ze swoim zwierzchnikiem generałem Franzem Barckhausenem¹⁵⁴. Doktor Frank zaprezentował ekonomiczny program Hitlera w odniesieniu do okupowanych ziem polskich i własną, zgodną z tym programem opinię. Uczestnicy spotkania byli zaskoczeni tym, co usłyszeli, ale zdobyli się na zajęcie zgoła odmiennego stanowiska. Opowiadali się za utrzymaniem istniejącego polskiego potencjału przemysłowego i za pełnym wykorzystaniem jego mocy produkcyjnej¹⁵⁵.

Program dyskutowany podczas poznańskiego spotkania był jednak realizowany zgodnie z programem zaprezentowanym przez doktora Franka. Niemieckie monopole przemysłowe otrzymały do swej dyspozycji poszczególne polskie zakłady przemysłowe i miały przystąpić do ich demontażu oraz do wywozu zgromadzonych surowców¹⁵⁶. Niektóre monopole nie stosowały się jednak do dyrektyw programujących gospodarkę rabunkową. Nie realizował jej między innymi koncern „IG Farbenindustrie”, który przejął polskie fabryki barwników „Boruta”, „Wola” i „Winnica”. Z demontażem ociągały się także zakłady Carla Zeissa z Jeny, które dzierżawiły Polskie Zakłady Optyczne w Warszawie. Czyniły to również koncerny Roehlinga i Hugo Schneidera, dysponujące polskimi zakładami metalurgicznymi w Skarżysku-Kamiennej i Częstochowie¹⁵⁷.

Rabunkowa gospodarka, realizowana w pierwszym okresie okupacji, wbrew pozorom, nie oznaczała pozostawienia ogołoconych ziem polskich ich własnemu losowi, chociaż dążeń do takiego wyjścia z sytuacji w Niemczech również nie brakowało¹⁵⁸. Rabunkowa gospodarka w istocie nie była sprzeczna z zamiarem bezpowrotnego dzierżenia opanowanych ziem polskich, ponieważ licowało to właśnie z obłądnymi koncepcjami Hitlera w odniesieniu do polityki terytorialnej. Taka gospodarka była również przejawem buty i antypolskiego szowinizmu, a jego wyraziciele uznawali początkowo, zresztą błędnie, że przemysł polski dla potrzeb zbrojeniowych jest nieprzydatny¹⁵⁹.

W dniu 26 października minister Rzeszy doktor Hans Frank przejął władzę na obszarach Generalnego Gubernatorstwa i wydał uroczystą proklamację skierowaną do „polskich obywateli i obywaterek”. Mieszkańcy centralnych ziem polskich, czyli obszarów do Rzeszy nie wcielonych, dowiedzieli się o utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa. Jednocześnie Frank wydał liczne akty prawne, które normowały podstawy ustrojowe na podporządkowanym mu terytorium. Były opublikowane w „Dzienniku rozporządzeń generalnego gubernatora dla okupowanych polskich obszarów”. Proklamacja generalnego gubernatora została wydana w Łodzi, przewidzianej pierwotnie na siedzibę władz centralnych zarządzanego terytorium. Po

wcieleniu Łodzi i okęgów sąsiednich do Rzeszy na siedzibę władz Generalnego Gubernatorstwa został wybrany Kraków. Uroczysty wjazd Franka do Krakowa, jego nowej siedziby, nastąpił w dniu 7 listopada 1939 r.¹⁶⁰ Rozpoczęło się funkcjonowanie aparatu administracyjnego organizowanego przez doktora Franka. Istnienie Generalnego Gubernatorstwa stało się faktem.

Istota Generalnego Gubernatorstwa – okupacyjnego tworu administracyjnego

Generalne Gubernatorstwo zostało utworzone na centralnych obszarach państwa polskiego, które zachowało jednak rząd legalny, przebywający wprawdzie na emigracji, ale uznawany przez państwa sojusznicze oraz neutralne i funkcjonujący zgodnie z przepisami obowiązującej konstytucji. Generalne Gubernatorstwo było natomiast nielegalnym tworem okupacyjnym, zainstalowanym w sposób naruszający przepisy prawa międzynarodowego i sprzeczny z odpowiednimi konwencjami haskimi. Według obliczeń Urzędu Statystycznego Rzeszy terytorium to miało powierzchnię sięgającą 93 871 kilometrów kwadratowych i było zasiedlone przez około 12 milionów mieszkańców. Gęstość zaludnienia tego sztucznego tworu administracyjnego była dość znaczna, dochodziła bowiem do 129 osób na kilometr kwadratowy¹⁶¹. W skład Generalnego Gubernatorstwa weszła główna część Mazowsza, południowa część Podlasia, Lubelszczyzna, Kielecczyzna, Krakowskie i Rzeszowszczyzna. Jego terytorium zostało podzielone na cztery okręgi administracyjne zwane dystryktami, z siedzibami władz średniego szczebla w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Krakowie.

Generalne Gubernatorstwo było sztucznym, okupacyjnym tworem administracyjnym. Przez swoich twórców zostało obarczone licznymi i różnorodnymi funkcjami. Wynikały one i z dążeń do jakiegoś nowego ładu, i z potrzeb zupełnie różnych. Okoliczność taka sprawiła, że w toku dociekań związanych z poszukiwaniem istoty tego dziwnego tworu administracyjnego pojawiają się różnorodne terminy i określenia. Ich sens jest dostosowywany przez badaczy dziejów Generalnego Gubernatorstwa do funkcji, jakie spełniał ów twór okupacyjny, albo do roli, jaką odgrywał. W opracowaniach poświęconych dziejom Generalnego Gubernatorstwa spotykane są zatem takie określenia, jak: Nebenland (kraj poboczny), Restgebiet (obszar szczątkowy), kolonia Rzeszy, rezerwat narodu polskiego, rezerwuar niewolniczej siły roboczej, a także inne specyficzne terminy. Określenia te mają swoje uzasadnienie, odnoszą się jednak najczęściej do jakiejś szczegółowej kwestii i nie charakteryzują Generalnego Gubernatorstwa w sposób dostatecznie pełny.

Generalne Gubernatorstwo pojawiło się jako próba ucieleśnienia zamysłów związanych z nazistowskim nowym ładem. Na tle polityki narodowościowej doszło w związku z tym do starcia dwóch koncepcji. Program stanowiący nawiązanie do zasad starej, pruskiej polityki narodowościowej, przeznaczony przez niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dla opanowanych ziem polskich i dla Generalnego

Gubernatorstwa, przewidywał wielkie przesiedlenia. Ich realizacja była jednak odkładana na okres powojenny i miała być oparta na zasobach tak zwanego funduszu ziemi¹⁶². Plan ten, dostosowany do zamiaru depolonizacji zachodnich ziem Rzeczypospolitej, był utrzymany w granicach prawa i zasadzał się na przepisach stosowanych w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej¹⁶³. Był sformułowany w memoriale O zasadach cywilnego zarządu na opanowanych polskich obszarach z 2 października 1939 r.

Programowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Hitler przeciwstawił swoją, bardziej radykalną koncepcję polityki narodowościowej. Jej zasady sformułował po raz pierwszy w 1928 r., a po opanowaniu ziem polskich przystępował właśnie do ich zastosowania. Hitlerowska koncepcja wykluczała jakąkolwiek asymilację Polaków. Eksponowała natomiast zasadę ujętą w znamiennej formule. Hitler stwierdzał mianowicie, że Niemcy muszą „**albo odseparować rasowo obce elementy, aby nie dopuszczać do ciągłego zanieczyszczania krwi własnego narodu, albo... je w ogóle po prostu usunąć, a ziemię i grunty w ten sposób uwolnione przekazać rodakom**”¹⁶⁴. Wynika całkiem jasno, że odseparowanie ludności polskiej przy użyciu gwałtu oraz jej usunięcie po zastosowaniu dyskryminacji prawnej i społecznej to dwa zasadnicze elementy hitlerowskiej polityki narodowościowej. Jej zastosowanie na ziemiach wcielonych do Rzeszy nastąpiło w końcu września 1939 r., a w połowie października tegoż roku rozpoczęło się na terenach, które weszły w skład Generalnego Gubernatorstwa.

Wszczęcie hitlerowskiej polityki narodowościowej na ziemiach polskich jest kojarzone z powierzeniem Heinrichowi Himmlerowi przez Hitlera odpowiedzialności za sprawy przesiedleńczo-osadnicze. Wraz z takimi obowiązkami otrzymał on zapewne od Hitlera również odpowiednie wskazówki dotyczące fizycznej likwidacji polskiej warstwy kierowniczej. Poruszonych tu kwestii dotyczył tajny dekret Hitlera O umocnieniu niemczyzny z 7 października 1939 r. Zawierał on formalną nominację Himmlera na stanowisko Komisarza Rzeszy do Spraw Umocnienia Niemczyzny i stwierdzał, że otrzymuje on pełną władzę w zakresie eliminacji szkodliwych wpływów ze strony tych części obcych narodowości, które zagrażają Rzeszy i ludności niemieckiej¹⁶⁵.

Częściowe ujawnienie zamysłów Hitlera w sprawach dotyczących polityki narodowościowej nastąpiło już w dniu 26 września 1939 r., a mianowicie podczas rozmowy z Dahlerusem. Hitler poinformował wówczas swojego szwedzkiego rozmówcę, że zamierza utworzyć na centralnych obszarach polskich azyl dla Żydów. W dniu 29 września naszkicował natomiast program przesiedleńczy dla tych terenów, które weszły następnie w skład Generalnego Gubernatorstwa, co było już poruszane w kontekście rozważań poświęconych aluzjom dotyczącym polskiego Rządu. Wkrótce nastąpiły pierwsze przesiedlenia ludności polskiej z terenów wcielonych do Rzeszy na obszar Generalnego Gubernatorstwa, które zaczęło też spełniać funkcje azylu przeznaczanego dla Żydów. Do roli obszaru określanego jako kraj łupów Generalne Gubernatorstwo było natomiast przygotowywane od 15 września,

to znaczy od nominacji doktora Franka na stanowisko szefa administracji cywilnej przy naczelnym dowódcy wojsk lądowych.

Dalszą konkretyzację zamierzeń wobec centralnych ziem polskich przyniósł, jak wiadomo, dekret Hitlera z 12 października 1939 r. Zapowiadał on utworzenie Generalnego Gubernatorstwa, które miało egzystować w sytuacji oznaczającej suwerenną władzę Rzeszy. Formalną podstawę takiego stanu rzeczy przynosiły sformułowania zawarte w szóstym paragrafie tego dekretu. Stwierdzał on mianowicie, że przewodniczący Rady Ministrów dla Spraw Obrony Rzeszy oraz pełnomocnik do spraw Planu Czteroletniego może wydawać zarządzenia, które są niezbędne dla planowania niemieckiego życia oraz niemieckiej przestrzeni gospodarczej i dotyczą także terenów wchodzących w skład Generalnego Gubernatorstwa. Uprawnienia takie, jak to wynika z dekretu, przysługiwały również innym agendum najwyższych władz Rzeszy¹⁶⁶. Preliminarz budżetowy Generalnego Gubernatorstwa miał być przygotowywany przez generalnego gubernatora, ale zatwierdzanie tegoż preliminarza należało do ministra finansów Rzeszy. Możliwość ingerencji w wewnętrzne sprawy Rzeszy została zawarowana dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w ósmym paragrafie dekretu. Najdobitniejszym dowodem suwerennego stosunku Rzeszy do Generalnego Gubernatorstwa było przecież to, że gubernator Frank podlegał Hitlerowi¹⁶⁷.

Normy prawne, określone dekretem Hitlera z 12 października 1939 r. i przeznaczone dla Generalnego Gubernatorstwa, spotkały się z niezwykle surową oceną historiografii. Stwierdzenie to odnosi się nawet do różnych opracowań niemieckich, między innymi do solidnej monografii Martina Broszata. W odniesieniu do tej kwestii uczynił on wyjątkowo celną konstatację: „Zamiast własnej państwowości, brak państwowości, zaprzeczenie narodowości i degradacja Generalnego Gubernatorstwa do roli rezerwuaru ludności wynarodowionej, pozbawionej swej warstwy kierowniczej, zepchniętej na elementarny poziom pod względem kulturalnym, faktycznie półwolnej siły roboczej oddanej pod surowy kierunek niemieckiej władzy”¹⁶⁸.

Liczne wypowiedzi przywódców i dygnitarzy hitlerowskich stanowią wymowną ilustrację perspektyw Generalnego Gubernatorstwa. Sytuacja Czech w okresie okupacji była niewątpliwie bardzo ciężka, ale położenie Generalnego Gubernatorstwa zapowiadało się niewspółmiernie gorzej. Odzwierciedliła to w sposób obrazowy wyjątkowo drastyczna uwaga przekazana w dniu 6 lutego 1940 r. przez Hansa Franka reporterowi „Voelkischer Beobachter”. Zapytany o różnicę między Protektoratem Czech i Moraw a Generalnym Gubernatorstwem gubernator Frank odpowiedział: „Mogę panu plastycznie określić różnicę. W Pradze wywieszono np. wielkie, czerwone plakaty z wiadomością, że dzisiaj rozstrzelano siedmiu Czechów. Powiedziałem sobie wtedy, gdybym o każdym siedmiu rozstrzelanych Polakach chciał rozwiesić plakaty, to lasy polskie nie starczyłyby na wyprodukowanie papieru na takie obwieszczenia. – Tak, musieliśmy krótko ująć cugle”¹⁶⁹. Ta okrutna wypowiedź dotyczyła jednak dopiero początkowego okresu dziejów Generalnego Gubernatorstwa. Dzieje późniejsze okazały się jeszcze gorsze.

Warszawa, 12 lutego 1996 r.

PRZYPISY

- 1 H. R. Trevor-Roper, *Hitlers Kriegsziele*, „Vierteljahrshfte fuer Zeitgeschichte”, H 2/1960, s. 126.
- 2 A. Hitler, *Mein Kampf*, Zentralverlag der NSDAP Frz. Eher. Nachf., Monachium 1934, s. 739-742. Hitler pisał, że celem narodu niemieckiego nie jest odzyskanie granic z 1914 r., co w najlepszym wypadku otworzyłoby Niemcom drogę do handlowego rozwoju. „Na odwrót, my narodowi socjaliści musimy stać niewzruszenie przy naszych celach w polityce zagranicznej, mianowicie zapewnić narodowi niemieckiemu należną mu ziemię i rolę”, a dalej, wskazując gdzie Niemcy mają szukać realizacji tych celów, pisał: „Zatrzymamy odwieczny pochód Germanów na południe i na zachód Europy i zwrócimy wzrok na kraj na Wschodzie. Zakończymy ostatecznie z polityką handlową i kolonialną czasów przedwojennych i przejdziemy do polityki rolnej w przeszłości”.
- 3 A. Hitler, op.cit., s. 742. „Gdy jednak dziś mówimy o nowych obszarach i ziemi ornej w Europie, możemy w pierwszym rzędzie myśleć o Rosji i podporządkowanych jej państwach peryferyjnych”.
- 4 A. Hitler, op.cit., s. 699. „Nieubłaganym śmiertelnym wrogiem narodu niemieckiego jest i pozostanie Francja. Wszystko jedno, kto we Francji rządził albo rządzić będzie, Birbonowice czy jakobini, napoleonidzi czy burżuazyjni demokraci, klerykałni republikanie czy bolszewicy, ostatecznym celem jej polityki zagranicznej będzie zawsze usiłowanie osiągnięcia granicy Renu i zabezpieczenie tej rzeki dla Francji przez rozbitcie i unicestwienie Niemiec”.
- 5 H. R. Trevor-Roper, op.cit., s. 126.
- 6 Tamże, s. 124.
- 7 H. Rauschning, *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1939, s. 322. „Ale na tym właśnie polega błąd krytyki, że w otwartości tej dopatruje się cech niewinności, zamiast wysokiego wyrafinowania wywierającego tutaj taki sam skutek, jak owa słynna sentencja w »Mein Kampf«”, że „masa nie daje wiary małym kłamstwom, natomiast zawsze wierzy w wielkie kłamstwa”.
- 8 H. Rauschning, op.cit., s. 318. Przytaczany autor (ur. 7 sierpnia 1887 r. w Toruniu) od 1933 r. był przewodniczącym Senatu w Gdańsku. Cieszył się opinią męża zaufania samego Hitlera. Po osobistych starciach z gauleiterem Albertem Forsterem złożył urząd w 1934 r. i od 1936 r. przebywał na emigracji w Szwajcarii, gdzie napisał szereg książek krytykujących ruch narodowosocjalistyczny w Niemczech.
- 9 H. R. Trevor-Roper, op.cit., s. 123.
- 10 Tamże.
- 11 H. Rauschning, op.cit., s. 318.
- 12 Axel Freiherr von Freytag-Loringhoven, specjalista w zakresie prawa międzynarodowego, ur. 1 grudnia 1878 r. w Arensburgu na Inflantach, do 1918 r. profesor na uniwersytecie w Dorpacie, potem we Wrocławiu. Od 1924 r. jako narodowy socjalista był członkiem Reichstagu.
- 13 H. Rauschning, op.cit., s. 268.
- 14 Alfred Rosenberg, polityk narodowosocjalistyczny, ur. 12 stycznia 1893 r. w Rewlu, skazany w 1946 r. przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze na karę śmierci. Obok Goebbelsa był głównym propagatorem narodowego socjalizmu. Od 1933 r. był Reichsleiterem, to jest kierownikiem Urzędu do Spraw Zagranicznych NSDAP, a od 1934 r. odpowiadał za wychowanie światopoglądowe partii nazistowskiej pełniąc jednocześnie od 1941 r. funkcje ministra do spraw okupowanych terenów na Wschodzie.
- 15 Tamże.
- 16 Karl Haushofer, ur. 27 sierpnia 1869 r. w Monachium, był głównym przedstawicielem geopolityki w Niemczech i rzecznikiem nakreślania w polityce zagranicznej kierunków zgodnych z układem geograficznym danego obszaru. Za granicą, gdzie przeceniano jego wpływy, uchodził za jedną z kierowniczych osobistości NSDAP. Rolę taką w zakresie polityki zagranicznej przypisuje mu jednak także Rauschning, patrz op.cit., s. 269.
- 17 H. Rauschning, op.cit., s. 296.
- 18 Tamże.

- 19 Giseller Wirsing, publicysta, urodzony 15 kwietnia 1907 r. w Schweinfurcie. Współpracownik redakcji czasopisma „Der Tat” w latach 1930-1934, potem redaktor „Muenchener Neusten Nachrichten”.
- 20 H. Rauschning, op.cit., s. 266.
- 21 Tamże, s. 313.
- 22 Tamże, s. 364.
- 23 Dokładna data opracowania planu nie jest znana, ponieważ nie odnaleziono dotychczas odpowiednich po temu dokumentów. Z dokumentacji zachowanej wynika, że terminu „Generalplan Ost” użyto po raz pierwszy 4 lutego 1942 r. Doszło do tego podczas posiedzenia poświęconego germanizacji sowieckich republik bałtyckich. Germanizacyjne założenia tego planu dotyczyły rozległych obszarów położonych na wschód od właściwej Rzeszy. Por.: Cz. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961, s. 94. Z innego opracowania (J. Gumkowski, K. Leszczyński i E. Rogoziński, *Neuordnung Europas*, publ. w: *Straty wojenne Polski w latach 1939-1945*, Warszawa 1962) wynika natomiast, że „Generalplan Ost” został opracowany już w końcu 1940 r.; por. konstatacje zamieszczone na s. 9.
- 24 A. Klafkowski, *Okupacja niemiecka w Polsce w świetle prawa narodów*, Poznań 1946, s. 25.
- 25 Tamże, s. 28.
- 26 H. Rauschning, op.cit., s. 309.
- 27 Tamże, s. 310.
- 28 Tamże, s. 296.
- 29 H. R. Trevor-Roper, op.cit., s. 127.
- 30 Tamże.
- 31 A. Hitler, op.cit., s. 759. Tu Hitler napisał: „Mądry zwycięzca będzie w miarę możliwości częściami tylko nakładał na pokonanego obowiązek spełniania swoich żądań. U narodu, który stracił charakter – a takim jest każdy dobrowolnie ulegający naród – można liczyć na to, że w poszczególnych tych aktach ucisku nie znajdzie już wystarczającego powodu, aby znów chwycić za broń. Im więcej wymuszeń spotka się w ten sposób za zgodą narodu zwyciężonego, tym mniej uzasadniona wyda mu się potem obrona przed nowym pozornie odosobnionym aktem ucisku, zwłaszcza gdy podsumowawszy wszystko stwierdzi, że i tak już znosił cierpliwie i w milczeniu o wiele większe nieszczęścia”.
- 32 H. Rauschning, op.cit., s. 407.
- 33 Tamże, s. 407.
- 34 Tamże, s. 286.
- 35 Tamże, s. 345.
- 36 Tamże.
- 37 Tamże, s. 312; H. Rauschning nie podał ściślejszych informacji o tym, w jakim okresie uzewnętrzniała się skłonność Niemiec do współdziałania na Wschodzie z Polską.
- 38 M. Freund, *Geschichte des Zweiten Weltkrieges in Dokumenten. An der Schwelle des Krieges 1939*, B. I. Verlag Herder Freiburg und Verlag Karl Albert Freiburg, Monachium 1953, s. 319.
- 39 Tamże, s. 399.
- 40 Tamże.
- 41 Tamże.
- 42 Tamże.
- 43 Tamże, s. 403.
- 44 Tamże, s. 406.
- 45 Tamże.
- 46 Tamże, s. 403-406.
- 47 Tamże, s. 406.
- 48 Tamże, s. 407.
- 49 Tamże, s. 409.
- 50 M. Freund, op.cit., t. II, s. 64.
- 51 M. Broszat, *Polityka narodowego socjalizmu w sprawie Polski. 1939-1945* (tłumaczenie), Warszawa-Poznań 1966, s. 12.
- 52 M. Freund, op.cit., t. I, s. 394; także M. Broszat, op.cit., s. 12.

- 53 G. Buchheit, *Hitler als Feldherr*, Rastatt 1958, s. 38.
- 54 H. Rauschning, op.cit., passim.
- 55 Chodzi o elaborat określony jako „Hitlers zweites Buch”.
- 56 M. Freund, op.cit., t. II, s. 72.
- 57 Z dyrektywy wydanej 25 marca 1939 r., przeznaczonej dla generała Walthera von Brauchitscha, publ. M. Freund, op.cit., t. II, s. 73.
- 58 M. Freund, op.cit., t. II, ss. 110 i 123.
- 59 Oryginalny tekst przemówienia nie zachował się. Jego treść znalazła swoje odzwierciedlenie w notatkach sporządzonych w parę tygodni później przez obecnego na spotkaniu pułkownika Rudolfa Schmundta, który był adiutantem Hitlera. M. Freund, op.cit., t. II, s. 349-355.
- 60 Tamże, s. 351.
- 61 Tamże.
- 62 Tamże.
- 63 H. Greiner, *Za kulisami OKW* (tłumaczenie), Warszawa 1959, s. 37. Opinie generała Greinera są dość istotne, ponieważ pełnił on ważne obowiązki w OKW i prowadził urzędowy dziennik działań.
- 64 Tamże.
- 65 Tamże.
- 66 Tamże, s. 89.
- 67 A. Skrzypek, *W obliczu wojny (październik 1938 – sierpień 1939)*, publ. w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV 1918-1939. Pod redakcją Piotra Łossowskiego, Warszawa 1995, 603.
- 68 Tamże, s. 594.
- 69 Tamże, s. 607.
- 70 H. Greiner, op.cit., s. 41-45.
- 71 M. Broszat, op.cit., s. 9.
- 72 *Der grossdeutsche Freiheitskampf*, Reden Adolf Hitlers vom 1 September bis 10 Maerz 1940, Muenchen 1941, s. 95.
- 73 St. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1957, s. 420. Przytoczonymi tu argumentami w czasie wojny operowali nazistowscy prawnicy niemieccy, a po wojnie podobnych argumentów używali niektórzy historycy niemieccy (Robert Herzog, *Grundzuege der deutschen Besatzungsverwaltung in der ost-und suedosteuropaischen Laendern waehrend des zweiten Weltkrieges*, Tuebingen 1955, s. 70-72). Prawnicy i historycy niemieccy wskazywali ponadto, że po ucieczce rządu i rozproszeniu się aparatu państwowego na zwycięzcę przeszło prawo do zarządzania terytorium państwa i jego ludnością, co miało stanowić podstawę prawną podboju. Pomijali fakt, że naród polski nie pogodził się z nową sytuacją i zadokumentował to uporczywą walką. Wskazywali wreszcie, że przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych byli na ziemiach polskich dysponentami całokształtu władzy, a więc władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, co będąc w sprzeczności z 43 artykułem IV Konwencji Haskiej miałoby świadczyć przeciw istnieniu systemu okupacji wojennej na obszarach polskich. Był to w istocie żaden argument, bo łamanie zasad prawnych nie podważa ich mocy. Udowodnił to jasno Alfons Klafkowski, op.cit., s. 76.
- 74 Tamże, s. 51.
- 75 Odezwa Brauchitscha do ludności z 1 września 1939 r., *Dziennik Rozporządzeń dla obszarów okupowanych w Polsce* nr 1 z 11 września 1939 r.
- 76 Tamże.
- 77 Dokumenty Międzynarodowego Trybunału Wojennego (MTW), t. XXX, s. 60, dokument 2261-PS i t. XXIX, s. 319, dokument 2194-PS. Regulamin polowy (*Versorgung des Feldheeres*) z 1 czerwca 1938 r. przewidywał rozciągnięcie tej władzy, formalnie obowiązującej w granicach Rzeszy, także na tereny okupowane. Proces Norymberski nr 12, t. II, dokument NOKW 2708, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (dalej: Arch. GKBZH).
- 78 L. Herzog, *Niemieckie siły zbrojne w okupowanej Polsce w latach 1939-1941*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” („WPH”), 1961, zeszyt nr 4, s. 110-111.
- 79 *Wojna obronna Polski*, 1939, Warszawa 1979, s. 814-815.

- 80 H. A. Jacobsen, *1939-1945, Der zweite Weltkrieg in Chronik und Dokumenten*, Darmstadt 1959, s. 21.
- 81 A. Bullock, *Hitler. Eine Studie ueber Tyrannei*, Droste-Verlag, Duesseldorf 1957, s. 556.
- 82 H. A. Jacobsen, *Dokumente zur Vorgeschichte des Westfeldzuges 1939-1940. Studien und Dokumente zur Geschichte des zweiten Weltkrieges*, Hrsg. Arbeitskreis fuer Wehrforschung, t. 2a, Goettingen 1960, s. 29.
- 83 Tamże.
- 84 A. Bullock, op.cit., s. 556.
- 85 M. Broszat, op.cit., s. 14.
- 86 Der Grossdeutsche Freiheitskampf..., s. 55.
- 87 N. Vormann, *Der Feldzug 1939 in Polen*, Prinz Eugen-Verlag, Weissenburg 1958, s. 200.
- 88 Tamże, s. 196. Tekst tajnej klauzuli w polskim tłumaczeniu: „Kwestia, czy obustronne interesy będą wymagały utrzymania jakiegoś niezależnego państwa polskiego oraz jak będą ukształtowane granice tego państwa, może być ostatecznie wyjaśniona dopiero w toku dalszego rozwoju politycznej sytuacji. W wypadku pozytywnej decyzji kwestia zostanie rozstrzygnięta przez oba rządy w drodze przyjaznego porozumienia”.
- 89 A. Bullock, op.cit., s. 556.
- 90 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 11.
- 91 M. Broszat, op.cit., (tłumaczenie), s. 19.
- 92 Tamże, s. 15; Cz. Madajczyk, op.cit., s. 10; autor podaje, że von Moltke, a za nim Weizsaecker, jako dostateczny obszar sączątkowego państwa polskiego określali teren między nową granicą Rzeszy a linią: Grodno–Bug–Przemysł.
- 93 Tamże, s. 20.
- 94 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 11.
- 95 M. Broszat, op.cit., (tłumaczenie), 20.
- 96 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 12; St. Piotrowski, op.cit., s. 35.
- 97 M. Broszat, op.cit., s. 20.
- 98 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 19.
- 99 Tamże, s. 21.
- 100 H. G. Dahms, *Der zweite Weltkrieg*, Tuebingen 1960, s. 67.
- 101 R. Herzog, op.cit., s. 11.
- 102 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 17.
- 103 Tamże, s. 40.
- 104 Tamże, s. 17.
- 105 J. Drohojowski, *Wspomnienia dyplomatyczne*, Łódź 1959, s. 142.
- 106 F. Kotula, *Czy były próby utworzenia proniemieckiego rządu polskiego po klęsce wrześniowej*, „Najnowsze Dzieje Polski”, t. III, Warszawa 1959, s. 75-78.
- 107 Tamże.
- 108 H. G. Dahms, op.cit., s. 70.
- 109 Cz. Madajczyk, op.cit., s. 30-31.
- 110 G. Buchheit, op.cit., s. 45-46.
- 111 H. A. Jacobsen, *Dokumente...*, s. 5-21.
- 112 Tamże, s. 21.
- 113 Der Grossdeutsche Freiheitskampf..., s. 86-88.
- 114 L. Herzog, *Na marginesie pracy Czesława Madajczyka „Generalna Gubernia w planach hitlerowskich”*, „WPH” 1962, nr 4, s. 303.
- 115 H. A. Jacobsen, *Der zweite Weltkrieg...*, s. 461.
- 116 Tamże.
- 117 *Denkschrift ueber die Aussichten und Wirkungen eines Angriffs auf Frankreich und England unter Verletzung der Neutralitaet Hollands, Belgiens und Luxemburg*, publ. H. A. Jacobsen, *Dokumente...*, s. 79-85.
- 118 H. A. Jacobsen, *Der zweite Weltkrieg...*, s. 461.
- 119 H. A. Jacobsen, *Dokumente...*, s. 23.
- 120 H. A. Jacobsen, *Der zweite Weltkrieg...*, s. 114-120.

- 121 *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Walki formacji polskiej na Zachodzie 1939-1945.* Redaktor naukowy Witold Biegański, Warszawa 1981, s. 137.
- 122 K. M. Pośpieszański. Recenzja: Czesław Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich*, Warszawa 1961, „Kwartalnik Historyczny”, t. LXIX, s. 756.
- 123 L. Herzog, *Na marginesie...*, s. 304 i n.
- 124 Tamże.
- 125 Chodzi o jednostki administracyjne obejmujące po kilka lub kilkanaście powiatów.
- 126 Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, passim; tegoż, *Generalna Gubernia...*, s. 17.
- 127 Tamże, s. 46.
- 128 M. Broszat, op.cit., s. 16 (tłumaczenie), s. 20.
- 129 Ustalenie to stanowi kontynuację rozważań podejmowanych w niniejszym studium na s. 51.
- 130 *Wojna obronna...*, s. 816.
- 131 Tamże, s. 817.
- 132 Tamże.
- 133 Tamże.
- 134 Tamże, s. 827 i n.
- 135 Tamże, s. 831.
- 136 Tamże, s. 831 i n.
- 137 Erlas des Fuehrers und Reichskanzlers ueber Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete. Vom 8. Oktober 1939, Reichsgesetzblatt I, s. 2042.
- 138 Centralne Archiwum Wojskowe,teczka II/2/6, s. 122.
- 139 Erlas des Fuehrers und Reichskanzlers ueber verwalting der besetzten polnischen Gebiete. Vom 12 Oktober 1939, Reichsgesetzblatt I, s. 2077.
- 140 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, op.cit., 11.
- 141 M. Broszat, op.cit. (tłumaczenie), s. 39.
- 142 Tamże, s. 35.
- 143 J. Sehn, *Hitlerowski plan walki biologicznej z narodem polskim*, „Biuletyn GKBZH w Polsce”, t. IV, 1948, s. 109.
- 144 R. Herzog, op.cit., s. 12; Cz. Madajczyk, op.cit., s. 15.
- 145 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 11.
- 146 L. Herzog, *Niemieckie sily...*, s. 95.
- 147 M. Broszat, op.cit. (tłumaczenie), s. 39 i n.
- 148 Tamże.
- 149 Tamże, s. 387.
- 150 Hans Frank urodził się 23 maja 1900 r. w Karlsruhe. Studiował prawo i ekonomię polityczną w Monachium w i Kilonii, gdzie również doktoryzował się w 1924 r. Z życiem politycznym zetknął się w 1919 r. na wykładach narodowego socjalisty Federa, na które uczęszczał również Hitler. Wstąpił wówczas do Niemieckiej Partii Robotniczej, która była poprzedniczką NSDAP i zaciągnął się do Oddziałów Szturmowych (Sturm Abteilungen), stanowiących paramilitarną organizację partii. Do NSDAP wstąpił w 1926 r., a po szybkim wycofaniu się – ponownie w 1927 r. Pełnił funkcje bezpłatnego obrońcy prawnego członków NSDAP. W 1930 r. wszedł do parlamentu z ramienia NSDAP, a w 1933 r. został ministrem sprawiedliwości w Bawarii. W dniu 1 czerwca 1933 r. na wezwanie Hitlera utworzył Niemiecki Front Prawa, to jest organizację grupującą prawników pracujących zawodowo. W sierpniu 1934 r. został mianowany przez Hitlera prezesem Akademii Prawa Niemieckiego, a w grudniu tegoż roku ministrem Rzeszy. Od 15 września 1939 r. nazwisko jego było ściśle związane z losami okupowanych ziem polskich, a od 26 października tegoż roku z Generalnym Gubernatorstwem. Został stracony na mocy wyroku Trybunału Norymberskiego jako zbrodniarz wojenny w dniu 16 października 1946 r.
- 151 St. Piotrowski, op.cit., s. 27.
- 152 Fragment wypowiedzi Franka na posiedzeniu szefów wydziałów Rządu Generalnego Gubernatorstwa w dniu 19 stycznia 1940 r.: „15 września otrzymałem zadanie, aby objąć zarząd zdobytych obszarów na Wschodzie, ze specjalnym rozkazem bezwzględne go grabienia tego

obszaru jako terenu wojennego i zdobycznego. Miałem uczynić z jego gospodarczej, społecznej, kulturalnej i politycznej budowy kupę gruzów". Publ. St. Piotrowski, op.cit., s. 402. Por. także T. Brustin-Berenstein, *O niektórych zagadnieniach gospodarczych w tzw. Generalnej Guberni w świetle „Dziennika Franka”, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”, 1954, nr 9-10, s. 238.*

153 St. Piotrowski, op.cit., s. 419.

154 Tamże, s. 35.

155 T. Brustin-Berenstein, op.cit., s. 242.

156 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 15. Także Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy*, passim; tegoż, *Faszyzm i okupacje 1938-1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, Poznań 1983, t. I, passim; W. Jastrzębowski, *Gospodarka niemiecka w Polsce 1939-1944*, Warszawa 1946, s. 127. W gruncie rzeczy demontaż nie nabrał rozmachu oczekiwanego przez władze niemieckie. Demontaż był zresztą bardzo utrudniony z powodów komunikacyjnych. Uruchomienie głównych linii kolejowych od granicy Rzeszy do Przemyśla, Dębłina i Warszawy nastąpiło wprawdzie już koło 5 października 1939 r. („Ilustrowany Kurier Codzienny”, egzemplarz z 6 października 1939 r.), jednak komunikacja była początkowo bardzo nieregularna, a transport kolejowy wykorzystywano głównie do przewozu wojsk. Nasilenie tego przewozu, jak już zaznaczono, uzewnętrzniło się głównie w październiku; L. Herzog, *Niemieckie siły...*, s. 133.

157 Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy...*, passim; tegoż, *Faszyzm i okupacje...*, passim.

158 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 15.

159 Centralne Archiwum Wojskowe, t. II/2/17, s. 50.

160 K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 18.

161 R. Herzog, op.cit., s. 10. Przytoczone dane są zbieżne z informacjami podawanymi przez Maxa du Prela w informatorze o Generalnym Gubernatorstwie, por.: „Das Deutsche Generalgouvernement Polen”, Kraków. Nie odbiegają również od wyliczeń profesora Stanisława Waszaka, który opierał się na wynikach polskiego spisu powszechnego z 1931 r., ale uwzględnił przyrost naturalny oraz zmiany spowodowane stratami wojennymi i ruchami migracyjnymi. Por.: K. M. Pośpieszański, *Documenta...*, s. 20.

162 Jako wstępną czynność w procesie formowania funduszu ziemi brano pod uwagę czynności związane z odzyskiwaniem majątków powstałych w wyniku działalności pruskiej Komisji Kolonizacyjnej przed pierwszą wojną światową, a zlikwidowanych częściowo za czasów II Rzeczypospolitej. Fundusz ten zamierzano następnie powiększać arealem niemieckich majątków rozparcelowanych w Polsce w związku z reformą rolną. Brano ponadto pod uwagę grunty rozparcelowanych majątków polskich, a także wszystkie grunty nabyte przez Polaków już po 1 listopada 1918 r. Dotychczasowi posiadacze wymienionych rodzajów posiadłości ziemskich mieli być wysiedleni.

163 M. Broszat, op.cit. (tłumaczenie), s. 26.

164 Tamże, s. 27.

165 Tamże, s. 25.

166 Tekst dekretu Hitlera z 12 października 1939 r., publ. R. Herzog, op.cit., s. 168.

167 Tamże.

168 M. Broszat, op.cit., s. 21 i n.

169 St. Piotrowski, op.cit., s. 419.